

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW NAUKI
I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
(NR 13)
z dnia 9 stycznia 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji i Nauki

– podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego (nr 13)

9 stycznia 2025 r.

Podkomisja stała do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Olko (Lewica)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację ministra nauki na temat funkcjonowania samorządu studenckiego i doktoranckiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Gdula** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **dr hab. Marcin Pałys** prof. UW, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **prof. dr hab. Zbigniew Marciniak** doradca przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, **dr Włodzimierz Banasik** skarbnik Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, **dr Robert Musiałkiewicz** prof. PANS, przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, **dr hab. Karol Palka** przewodniczący Zgromadzenia Dyrektorów Instytutów Naukowych Polskiej Akademii Nauk, **dr inż. Janusz Szczerba** prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, **mgr inż. Anna Nieczaj** przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów wraz ze współpracownikami, **Paweł Zdybel** wiceprzewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, **mgr inż. Kamil Kucharski** członek Rady Młodych Naukowców, **Mateusz Nestorowicz** wiceprzewodniczący ds. studenckich Niezależnego Zrzeszenia Studentów, **mgr Hubert Kasprzak** sekretarz Samorządu Doktorantów Polskiej Akademii Nauk, **Klaudia Dudkiewicz** kierownik Biura Fundacji Młodej Nauki, **Hubert Taładaj** przewodniczący Zespołu Stałego ds. Młodzieżowych Rad w Polskiej Radzie Organizacji Młodzieżowych, **Edward Kosmal** zastępca przewodniczącego Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Gabriela Wilczyńska** członkini Komisji Krajowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza” wraz ze współpracownikami oraz **Julia Wolińska** członkini zarządu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Dorota Olko (Lewica)**:

Dzień dobry państwu, możemy zaczynać.

Przepraszamy za opóźnienie. Jeszcze tutaj posłowie do nas zmierzają, ale otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego.

Witam posłów oraz zaproszonych gości, których mamy pokaźne grono. Witam pana ministra Macieja Gdulę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam także panią Marzenę Rosadzińską, zastępcę dyrektora Departamentu Organizacji Uczelni, Kształcenia i Spraw Studenckich w Ministerstwie Nauki, oraz pana Tomasza Piotrowskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Nauki. Witam – nie widzę chyba – pana Marcina Pałysa, przewodniczącego Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pana Zbigniewa Marciniaka z Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i pana Roberta Musiałkiewicza, przewodniczącego Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych. Witam pana Włodzimierza Banasika, skarbnika Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, i pana Janusza Szczerbę, prezesa Rady Szkolnictwa Wyższego

i Nauki ZNP. Pana Karola Palki chyba też z nami nie ma. Witam panią Annę Nieczaj, przewodniczącą Krajowej Reprezentacji Doktorantów, i pana Michała Klimczyka, przewodniczącego KRD w kadencjach 2023–2024, który już jest dzisiaj z nami jako były przewodniczący – witamy nową przewodniczącą. Witam panią Julię Bednarską-Leśniak...

Wiceprzewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej Paweł Zdybel:

Pani Julia niestety ze względów zdrowotnych nie dała rady do nas dotrzeć.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Tak – mowa o przewodniczącej Parlamentu Studentów RP, i pana Pawła Zdybela... Zdybela – dobrze mówię – wiceprzewodniczącego PSRP. Witam panią Klaudię Dudkiewicz z Biura Fundacji Młodej Nauki, pana Kamila Kucharskiego z Rady Młodych Naukowców – dzień dobry – i pana Huberta Kasprzaka, doktoranta PAN. Witam pana Mateusza Trebnio, sekretarza generalnego... Przepraszam, NZS – jeśli dobrze, ale...

Wiceprzewodniczący ds. studenckich Niezależnego Zrzeszenia Studentów Mateusz Nestorowicz:

Nie ma niestety dzisiaj.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Witam więc pana Mateusza Nestorowicza, wiceprzewodniczącego do spraw studenckich NZS. Witam pana Huberta Taładaję z Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych. A, chyba nie ma reprezentantów PROM. Witam panią Julię Wolińską z Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej. Witam panią Gabriellę Wilczyńską z „Inicjatywy Pracowniczej” i pana Adama Ochwatę, również z IP, oraz panią Weronikę Frączek, asystentkę podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Cieszę się, że jest z nami tak wielu gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia to informacje na temat funkcjonowania samorządu studenckiego i doktoranckiego. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Zanim oddam głos, tylko uwaga organizacyjna dla państwa posłów. Na następnym posiedzeniu pewnie zrobimy posiedzenie na temat planu prac na ten rozpoczęty rok, na to pierwsze półrocze, więc jeżeli jeszcze by państwo mieli... O, to pan poseł też jeszcze będzie miał szansę usłyszeć. Jeżeli państwo by mieli jeszcze propozycje do planu pracy, to serdecznie zachęcam do przysyłania.

I oddaję już w takim razie głos panu ministrowi Maciejowi Gduli.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maciej Gdula:

Pani przewodnicząca, serdecznie dziękuję za to powitanie wszystkich gości. Widać, że sprawa samorządu jest niezwykle istotna, skoro tak wiele osób jest na sali. Dziękuję za przybycie posłankom, posłom i wszystkim gościom.

Myślę, że tak duża liczba gości też pokazuje, że oni chcą zabrać głos i chcą opowiedzieć o problemach samorządu, o wyzwaniach samorządu, więc ja się ograniczę do krótkiego wstępu i do tego, jak wygląda rola ministerstwa, jeżeli chodzi o relacje z samorządem studenckim i z samorządem doktoranckim.

Miejsce samorządu studenckiego i samorządu doktoranckiego jest mocno związane z osadzeniem ustawowym. W ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce są przepisy, które stwierdzają, że samorząd studencki tworzą wszyscy studenci danej uczelni i działa on przez swoje organy, w tym przez przewodniczącego oraz ciało uchwałodawcze. Samorząd ma niezwykle ważną rolę na uczelniach, bo przepisy prawa pokazują, że współpracuje z rektorem w niezwykle istotnych sprawach. Dotyczą one podziału środków na stypendia, zapomogi – tutaj samorząd jest ciałem doradczym w niezwykle ważnej sprawie. Z samorządem studenckim są negocjowane i samorząd akceptuje regulaminy studiów. Także ustawa określa, że z samorządem dyskutuje się na temat programu studiów. Tak więc to są niezwykle istotne funkcje.

Samorządy są zorganizowane tak ponaduczelnianie w Parlamencie Studentów RP. Parlament Studentów RP ma charakter stowarzyszenia, ale ustawowo jest finansowany przez Ministerstwo Nauki. To finansowanie w zeszłym roku, w 2024, było zaplanowane na 810 tys., ale minister nauki zwiększył dotację do 1 mln 152 tys.

I w przyszłym roku... – „w przyszłym”, wciąż jestem w 2024 – w 2025 r. ta dotacja ma wynosić 843 tys., ale tutaj też jesteśmy otwarci na dyskusję na temat tych dotacji.

Parlament realizuje wiele ważnych programów. Wspomnę tutaj o tym, że przedstawiciele tego stowarzyszenia zasiadają w ważnych organach dla polskiej nauki, m.in. w PAK, w NAWA, w Radzie Głównej. Przy parlamencie funkcjonuje rzecznik praw studenta.

Oprócz tych, powiedzmy, funkcji, czy tej obecności w ważnych instytucjach życia naukowego, parlament realizuje różne programy, które też są wspierane przez ministerstwo, m.in. pomoc psychologiczną. Ja uważam, że to jest bardzo ważny projekt, który oprócz innych narzędzi dbania o kondycję psychiczną jest istotny i wymaga kontynuacji.

Jeżeli chodzi o samorząd doktorantów, to on także jest osadzony ustawowo, działa także przez swoje organy – przez przewodniczącego i organ uchwałodawczy. Ważne jest to, że Krajowa Reprezentacja Doktorantów jest w zasadzie, ja bym powiedział, partnerem – mam nadzieję, że KRD, jej przedstawiciele, też tak myślą – dla ministerstwa, jeżeli chodzi o dyskusję nad kształtem prawa, nad kwestiami dotyczącymi stypendiów doktoranckich, na temat w ogóle karier naukowych młodych naukowców. Tutaj zawsze staraliśmy się odpowiadać na taką wolę spotkań, zawsze dyskutowaliśmy, braliśmy pod uwagę zdanie KRD.

Ona także jest finansowana przez ministerstwo. W 2024 r. to było 600 tys., ale zwiększono to do 700 tys., i w tym roku ma to też być 700 tys. W KRD też działa ważna instytucja rzecznika praw doktorantów.

Tutaj serdecznie chciałbym podziękować nowej przewodniczącej – pani magister inżynier Annie Nieczaj. Myślę, że czeka panią wiele wyzwań, także związanych ze zmianami w prawie, w rozporządzeniach. Ale tutaj chcę zadeklarować, że jesteśmy gotowi, tak jak wcześniej, z państwem współpracować. Mam nadzieję, że ta współpraca będzie się bardzo dobrze układać.

Ja mam w zasadzie tyle do powiedzenia. Zdaję sobie sprawę z różnych dyskusji, które toczą się na temat samorządu, na temat jego roli podczas wyborów rektorów i także na temat relacji między samorządem a innymi ogniwami ruchów studenckich, ale myślę, że nie będę zabierał teraz głosu na ten temat, bo są na sali przedstawiciele tych organizacji. Myślę, że dużo chętniej wypowiedzą się sami w swoim imieniu niż będą najpierw słuchać moich opinii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Otwieram w takim razie dyskusję. Pozwolą państwo, że otworzę dyskusję dla wszystkich, nie tylko dla posłów w pierwszej kolejności, bo myślę, że przedstawiciele Parlamentu Studentów RP i KRD przede wszystkim chcieliby tutaj zabrać głos. Tak więc zapraszam po prostu wszystkich do zgłaszania się do głosu. Nam też, jako posłom, posłankom, pewnie łatwiej będzie się odnosić, jak wysłuchamy także państwa głosu. Bardzo proszę.

Doradca przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. dr hab. Zbigniew Marciniak:

O, udało się.

Bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Ja jestem przedstawicielem KRASP, ale chciałbym... Może powiem parę rzeczy, o których samorządowcom może nie wypada powiedzieć – po prostu pochwałę ich.

Otóż współpracuję z ruchami studenckimi 20 lat. Pamiętam, to moje pierwsze doświadczenie, ale bardzo pozytywne, to było, kiedy byłem szefem Polskiej Komisji Akredytacyjnej – wtedy się nazywała Państwowa Komisja Akredytacyjna – i podjąłem decyzję o wprowadzeniu studentów do systemu akredytacji. Byliśmy jednym z pierwszych krajów, kiedy to się działo. Nie powiem, że to poszło bez oporu, dlatego że profesura miała wątpliwości, jak to będzie. I przekonała się natychmiast, że będzie dobrze, bo jak wrócili z pierwszych wizytacji, to się okazało, że wiemy dużo więcej o tym, co się dzieje w uczelniach niż wcześniej. Po prostu bystre oczy studentów i bezpośredni kontakt z kolegami uświadomiły nam, że nie zawsze jest tak, jak opisano w raporcie.

Tak więc wtedy mnie się to zaufanie wybudowało, tak naprawdę, i od tej pory w różnych wymiarach miałem okazję współdziałać. I muszę powiedzieć – nie będę opowiadał długo o tym wszystkim, ale powiem jeszcze o jednym aspekcie, który też warto dostrzec.

Otóż Parlament Studentów RP, tak jak i Krajowa Reprezentacja Doktorantów, szuka kontaktów. Rozmawiamy szczerze na wszystkie tematy, co buduje i naszą wiedzę, i ich wiedzę, więc to jest wartościowe. Ale trzeba też uczciwie powiedzieć czy przypomnieć, że oba te stowarzyszenia prowadzą bardzo intensywną działalność samokształceniową. W ostatnim roku, jak byłem w Kościelisku na ogólnopolskim zjeździe Parlamentu Studentów RP, to były trzy dni szkoleń. Naprawdę takich uczciwych. Tematy budziły mój zachwyt i zdumienie – że można o tym wszystkim pomyśleć. I ci ludzie tam chodzili, dyskutowali, to się działo w grupach. Krótko mówiąc, panie ministrze, to nie są zmarnowane pieniądze. Naprawdę wiedza tych samorządowców w momencie wyjeżdżania z tego spotkania była na pewno dużo większa niż przed przyjazdem. I to jest naprawdę fantastyczna działalność.

W okresie pracy nad ustawą, tą naszą obecną, obowiązującą, oba te grona też odegrały istotną rolę. Dyskusje były bardzo otwarte i oczywiście szefowie tych instytucji wtedy udowodnili, krótko mówiąc, że myślą obywatelsko. To znaczy, to nie było tak, że to było wyszarpywanie jakichś przepisów dla dobra studentów – to chodziło o dobro całej wspólnoty akademickiej. I ja bardzo, bardzo dużo szacunku mam dla tych osób, które wtedy działały, a nowi, ich następcy – bo to się musi dość szybko zmieniać z natury tych instytucji – też budzą mój najwyższy szacunek. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Dodam może jeszcze słowo komentarza, że też nie robiliśmy posiedzenia na ten temat pod koniec roku ze względu właśnie we świadomość zmiany kadencji w gremiach – żeby nie robić od razu po zmianach ani na koniec kadencji, bo pewnie miałyby to mniej sensu. Tak więc cieszę się, że mamy już okazję rozmawiać z nową reprezentacją. Ale jesteśmy świadomi, że to jest też początek państwa pracy na tych stanowiskach.

Poseł Adrian Witczak (KO):

Ja chciałbym jeszcze.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Tak, pan przewodniczący, a potem pan Paweł Zdybel się zgłosił.

Poseł Adrian Witczak (KO):

Pan profesor rozpoczął od pochwały. Ja też niezwykle się cieszę, że mogę się z państwem spotkać, bo pamiętam swoje początki: i samorząd studentów, i Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej – wtedy, kiedy przewodniczącym jeszcze był pan poseł Piotr Müller, później rzecznik rządu – więc wiem, jak dużo pracy też przed państwem. Ale również wiem, że ta samorządność przez lata bardzo mocno się zmienia i że dzisiaj trzeba też mocno zachęcać studentów do tego, aby się angażowali, bo ten studencki styl życia, rytm życia na przestrzeni lat się zmienia, i ta aktywność państwa jest naprawdę warta docenienia.

I też ze swojej strony mogę powiedzieć, że jesteśmy do pełnej dyspozycji, bo wiemy, że silna uczelnia to taka uczelnia, gdzie w procesie również jej zarządzania i tworzenia uczestniczą studenci. Tak że serdecznie państwu gratuluję i wyrażam ogromny szacunek dla państwa zaangażowania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

I pan Paweł Zdybel, wiceprzewodniczący Parlamentu Studentów RP.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, wszyscy zaproszeni goście, na samym wstępie chcielibyśmy również serdecznie podziękować za stworzenie takiej przestrzeni, w której wszyscy możemy porozmawiać, bo taka przestrzeń na pewno jest bardzo potrzebna.

Dziękuję również za słowo wprowadzające, jak wyglądają strukturalnie samorządy. Ja jeszcze tylko dodam, że samorządy studenckie tworzą na każdej uczelni wszyscy studenci. Mogą zostać wybierani najpierw do organów wydziałowych, następnie tworzą samorząd ogólnouczelniany, później samorządy wszystkich uczelni zrzeszają się w komisjach branżowych – na ten moment jest ich 10 – które następnie funkcjonują przy Parlamencie

Studentów RP. Tak więc te struktury i również różnego rodzaju regionalne porozumienia samorządów działają od każdego studenta, który studiuje na poszczególnym kierunku studiów, przez swoich starostów nawet w samorządach wydziałowych i później te struktury tworzą się aż do Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej.

Również zostały wspomniane niektóre projekty Parlamentu Studentów RP, jak „Strefa komfortu”, którą wspólnie z ministerstwem tworzymy już wiele lat. To oczywiście jest ogromnie potrzebny projekt. Dla wszystkich państwa, którzy może nie słyszeli, czym on się dokładnie zajmuje – to jest możliwość otrzymania bezpłatnych konsultacji psychologicznych. Można również otrzymać cały cykl – terapię, która również jest prowadzona w sposób bezpłatny.

Pan profesor Marciniak, który wielokrotnie uczestniczył w wielu panelach dyskusyjnych i dzielił się swoim doświadczeniem i ogromem wiedzy z samorządowcami, również uczestniczył w wielu projektach. Te projekty tworzą samorządowców, którzy są później w stanie szkolić też osoby znajdujące się na poszczególnych uczelniach – czy w samorządach uczelnianych, czy w samorządach wydziałowych.

Jednym z takich projektów jest też Konferencja Ekspertów Praw Studenta, gdzie są szkolone osoby, które później ustawowo... Również jest to zapisane, że Parlament Studentów RP odpowiada za przeszkolenie studentów, bo każdy student ma prawo dowiedzieć się o swoich prawach i obowiązkach, i to właśnie parlament prowadzi te szkolenia, które później przekształcają wszystkich studentów z ich praw i obowiązków.

Tych projektów jest jeszcze wiele. Odnośnie do typowo projektowych, odnośnie do wsparcia samorządów – bo Parlament Studentów RP jest instytucją, która ma przede wszystkim wspierać samorządy, a samorządy wspierają studentów na poszczególnych uczelniach – my jesteśmy takim łącznikiem dla tych wszystkich komisji branżowych, które funkcjonują przy różnego typu uczelniach i musimy zajmować się tymi sprawami.

Bardzo dziękujemy jeszcze raz za zaproszenie tutaj, za stworzenie tej przestrzeni do dyskusji. Dziękujemy za dotychczasową współpracę. Mamy nadzieję, że będzie tylko się rozwijać w odpowiednim kierunku. I jesteśmy otwarci na wszelkiego rodzaju pytania i dyskusję, aby też nie za dużo o samym parlamencie, tylko może też o uwagach co do działalności i współpracy.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Czy są kolejne zgłoszenia? Bardzo proszę.

Przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów mgr inż. Anna Nieczaj:

Panie ministrze, szanowni państwo, Nieczaj Anna, Krajowa Reprezentacja Doktorantów.

Tutaj również chciałabym szepnąć słówko na temat KRD. My także zabiegamy o postulaty środowiska doktoranckiego, o to, aby doktorantom w Polsce żyło się coraz lepiej. Też mieliśmy możliwość zaproponowania postulatów do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Ale również jako organizacja staramy się organizować wydarzenia o jak najwyższej jakości merytorycznej, staramy się też stale podnosić kompetencje doktorantów w Polsce.

Chciałabym również dodać, że jesteśmy dalej otwarci na współpracę. Chcielibyśmy bardzo współpracować i serdecznie dziękuję za miłe słowa, które już tutaj padły.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych prof. PANS dr Robert Musiałkiewicz:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, może tutaj dwa słowa ze strony Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, ale chyba bardziej prywatnie – jako osoby, która sprawuje funkcję rektora, ale była przewodniczącym samorządu studenckiego na dużej uczelni, była przewodniczącym rady samorządu doktorantów, także na dużej uczelni, kiedy samorząd doktorancki powstawał. I nawet nie chciała już tego robić,

bo żona mu zabroniła, żeby znowu działać społecznie i gdzieś wychodzić, i marnować swój czas, bo właśnie o tym czasie chciałbym powiedzieć.

Wielki szacunek dla wszystkich państwa tutaj, którzy są zaangażowani w ruch społeczny, bo to są godziny poświęcone dla tak naprawdę realizacji zadań publicznych. Widzę, jak moi studenci uczestniczą we wszystkich posiedzeniach, komisjach społecznie – nie otrzymują za to wynagrodzenia – bo to jest właściwie i tworzenie programów studiów, i pomoc materialna, działalność kulturalna. To są godziny. Gdybyśmy przeliczyli to na etaty, to są bardzo duże pieniądze tak naprawdę.

My, jako Konferencja Rektorów, jako rektorzy, staramy się ich wspierać. Po pierwsze to jest bardzo ważny element w procesie wyboru rektora. Żadna osoba, która nie ma poparcia studentów, nie powinna być rektorem, bo to możemy sobie rozmawiać... Tutaj z kolegami często się przekomarzam, że w gronie elektorów powinno być, nie wiem, 50% czy może 10% – pytanie, gdzie jest kompromis w tym zakresie... Ale to studenci bardzo często decydują o tym, kto jest rektorem. A to znaczy, że bardzo mocno oceniają, co się dzieje na uczelni, przez pryzmat tych spraw studenckich, które *de facto* są obok nauki najważniejsze.

I moja wypowiedź to jest hołd, powiedzmy, złożony dla tych osób, które są tutaj, za te godziny pracy społecznej, społecznego zaangażowania, za to, że im się chce – w świecie, który daje dzisiaj bardzo dużo alternatyw. Ja nie miałem tej alternatywy 20 lat temu, bo właściwie funkcjonował samorząd, a dzisiaj możemy pracować, możemy jeździć po świecie itd. W świecie wielu alternatyw – hołd dla tych, którzy wybierają tę drogę. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

To może – czy są jeszcze kolejne zgłoszenia? – ja się zgłoszę do głosu. Dobrze, tam widzę zgłoszenie.

Zabiorę teraz głos i później oddam głos państwu. I pan przewodniczący – dobrze.

Ja mam tak naprawdę kilka pytań, jako że zadeklarowali państwo gotowość do odpowiedzi na pytania. W pierwszej kolejności ciekawa jestem, jakie państwo w tych nowych kadencjach w organach – które *de facto* odgrywają, jak sami państwo mówili, rolę łącznika między samorządami a innymi gremiami, ale są oficjalną reprezentacją – widzą wyzwania na ten najbliższy rok, główne problemy, które docierają do państwa jako do tego zwornika i łącznika od samorządów, studentów. I też – główne cele na nadchodzącą kadencję.

Druga kwestia. Chciałbym zapytać – pan minister tutaj wspominał o relacjach między samorządem a innymi organizacjami – jak państwo widzą te relacje, jaka jest państwa diagnoza, jeśli chodzi o dotychczasową współpracę między... Ponieważ mówiliśmy, tutaj się to pojawiało, o organizacjach reprezentatywnych, o udziale w PAK, w NAWA itd., w instytucjach i różnych radach – a jak wygląda ta współpraca między organizacjami studenckimi czy młodzieżowymi działającymi na uczelniach? Czy uważają państwo, że tutaj... Jaka jest w tym rola samorządu z państwa perspektywy i jak państwo widzą przyszłość tej współpracy.

I jeszcze jedno pytanie – o funkcjonowanie rzeczników praw studenta i doktoranta. Myślę, że mimo rozpoczęcia funkcjonowania w tych rolach mają państwo pewnie najlepszą wiedzę, pewnie też taką bardziej insiderską niż ministerstwo, na temat funkcjonowania tej instytucji. Na ile... Z państwa perspektywy – jaką rolę ona w ogóle odgrywa w praktyce w funkcjonowaniu studentów i doktorantów? Jakież też tutaj są wyzwania w rozwiązywaniu problemów i reprezentowaniu przed innymi gremiami? Czy z państwa perspektywy jakieś dodatkowe narzędzia tym osobom, osobom – instytucjom tak naprawdę, by się przydały? Dziękuję bardzo.

Nie wiem, która strona się zgłaszała pierwsza...

Proszę bardzo, pan Adam Ochwat.

Członek Krajowej Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza” Adam Ochwat:

Dziękuję bardzo za zaproszenie.

Chciałbym się odnieść częściowo do tych pytań, które pani poseł teraz zadała, ale też częściowo tak może tutaj, z przykrością, zniszczyć tę atmosferę radosnego klepania się po plecach. Ponieważ jako osoba, która ma do czynienia już od kilku lat z szeroko pojętą polityką studencką, zauważyłem wiele niedociągnięć, szczególnie takich systemowych,

które – tak jak pani pytała – stanowią pewne wyzwanie dla w ogóle koncepcji samorządu studenckiego. Przez prawie już 35 lat usankcjonowanego ustawowo istnienia zmienił on swój charakter właściwie nie do poznania i z instytucji, która wywodziła się z opozycyjnych idei reprezentowania interesów studentów ponad wszystko, stawiania się władzy, stawiania jasnych żądań, stała się – myślę, że to jest zdanie powszechne wśród większości studentów, przynajmniej tych, z którymi miałem do czynienia – instytucją fasadową.

To pokazują przede wszystkim frekwencje w wyborach. Na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie ja studiuję, zwykle to jest kilka procent. Na przykład – tak jak padło tutaj już o procesie wybierania rektora – u nas na uczelni w zeszłym roku do kolegium elektorów zgłosiły się o trzy osoby więcej, niż było miejsc, na elektorów studenckich, mimo że zgłosić się mógł każdy. Pytanie, dlaczego.

Też przy okazji warto napomknąć – ale to może zaraz – o tym, jak wyglądał ten proces. Ponieważ moja teza jest taka... I nasza, jako „Inicjatywy Pracowniczej” – jako organizacji, która stara się robić to, co w założeniu kiedyś robił samorząd. My zauważamy, że rola samorządu, jaką obecnie pełni – w takim wygodnym fotelu przy różnych gremiach, w różnych negocjacjach, w których właściwie jest biernym klientem – jest niedostosowana do obecnych czasów i wręcz działa negatywnie na zaangażowanie studentów. Ponieważ jeśli studenci, powiedziałbym, w większości nawet nie wiedzą o istnieniu Parlamentu Studentów RP... Nie wiem, czy przeciętny student, zapytany, wiedziałby w ogóle, że jest coś takiego i coś takiego go reprezentuje. To samo z samorządami.

Żeby było jasne – ja też uczestniczę w samorządzie mojego wydziału i uważam, że samorządy wydziałowe to jest jedyna część tej struktury, która w jakikolwiek sposób może się uznawać za reprezentanta studentów. Samorządy centralne – jak na przykład na Uniwersytecie Warszawskim i wielu innych, bo miałem też do czynienia z samorządem w Poznaniu i w Krakowie – przede wszystkim są znane z tego, że ich członkowie dostają na przykład posady na uczelni. Miałem też nieprzyjemność uczestniczenia w negocjacjach przy strajku w „Kamionce”, gdzie samorząd właściwie był po stronie władz – że akademiki trzeba sprzedać.

I to wszystko pokazuje... Przede wszystkim ta frekwencja w wyborach, myślę, jest najlepszym argumentem za tym, że przeciętny student już ma tak cyniczną postawę – przez to, że nawet nie wie, co się w tym samorządzie dzieje – że od razu uznaje, że nie ma wpływu na to, co się dzieje na uczelni i nie ma żadnego interesu w tej polityce. To samo miało miejsce w Poznaniu przy proteście w „Jowicie”, który na przykład miał... Był w nim taki epizod, że Parlament Studentów RP potępił cały ten protest dwa dni przed przyjazdem nowego ministra, kiedy to zadeklarował, że rzeczywiście być może ratowanie akademika przez prywatyzację jest przedsięwzięciem sensownym. Ewidentnie głosy studentów, ustawowe głosy studentów, się z tym nie zgadzały. Zarówno samorząd UAM, jak i Parlament Studentów RP potępiły nie tylko protest, ale też całą tę sprawę.

I wszystko przy tym, że samorządy studenckie pozostają – przez strukturę ustawową – w takiej pozycji służalczej, kiedy są zależne właśnie nie tylko od tych posad, ale też od dużej dotacji. Nie mają żadnego interesu, żeby sprzeciwiać się instytucjom, które przekazują im środki, lokale. Żadna organizacja na UW oprócz samorządu – chyba może NZS jakoś tam gdzieś się ostał – nie ma swego lokalu, nie ma swojego pokoju.

A żeby zakończyć jeszcze taką anegdotką, to sam samorząd studentów UW w roku, bodajże, 1996 dostał swoją siedzibę poprzez wymianę zamków w drzwiach siedziby ZSP, a dzisiaj samorząd mówi nam, studentom, że z ustawy wynika, że tylko on może decydować o tym, czy studenci na coś się zgadzają, czy nie zgadzają. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pan Michał Klimowski i pani Gabriela Wilczyńska.

Były przewodniczący Krajowej Reprezentacji Doktorantów w kadencjach 2023–2024 mgr inż. Michał Klimczyk:

Bardzo uprzejmie dziękuję.

Ja zacznę jednak w dobrej atmosferze. Chciałbym bardzo podziękować przede wszystkim – panie ministrze, przepraszam – ale instytucjom przedstawicielskim.

Na początek – sektora szkolnictwa wyższego i nauki, bo nasza współpraca trwa od, w zasadzie, wielu, wielu lat, jeszcze przed ustawą itd. I to wyrażam w imieniu środowiska, a nie tylko w imieniu swoim. Dziękuję też za państwa głosy.

Natomiast także oczywiście dziękuję panu ministrowi, Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego za to, że jesteśmy w dialogu. I troszkę w opozycji do tego głosu – myślę, że dobrze, że pan minister jednak przyznał, że nie zawsze z nami było łatwo, bo my, wbrew pozorom, mimo że otrzymujemy wielkie wsparcie, to też umiemy jako środowisko, o swoje sprawy zabiegać. Ponieważ właśnie to jest najważniejsze i o tym chciałbym powiedzieć kilka słów.

I w sumie cieszę się, bo to pewnie jedno z moich ostatnich spotkań z państwem w tej roli, a 26 września poprzedniego roku świętowałem 10-lecie swojej aktywności samorządowej i akademickiej na uczelni i myślę, że troszkę zrozumiałem z idei samorządności akademickiej. Ponieważ nawet wspomniane tutaj wybory rektora, nie zapominajmy, są też częścią pewnej samorządności w uczelni, bo to wspólnota wybiera rektora – uczestniczą w tym studenci, doktoranci itd. I żeby dobrze zrozumieć to, co jest tutaj nakreślone, trzeba pamiętać o jednej sprawie – że to my, jako studenci, jako doktoranci, musimy przede wszystkim wziąć odpowiedzialność za to, jaki jest samorząd. To znaczy, to my musimy zaproponować inną propozycję, zostać wybrani w wyborach przez nasze koleżanki i kolegów i po prostu temu samorządowi przewodniczyć – co nie jest, szanowni państwo, łatwe. Proponowanie swoich kandydatur w wyborach to jest bardzo wymagające zadanie i przede wszystkim trzeba zachęcić.

Jeżeli chodzi o niską frekwencję, tego typu sprawy – dla samorządu również jest to sprawa kłopotliwa i tutaj widzimy tego największy objaw. Ponieważ, jeżeli mało studentów czy doktorantów uczestniczy w tym całym procesie, to później pojawia się nieświadomość w zakresie tego, jak to wszystko działa, jakie są... Ten ograniczony przepływ informacji itd. Tak więc z mojej perspektywy to jest wyzwanie, któremu powinniśmy wspólnie po prostu, jako akademicy, stawiać czoła – to znaczy, zachęcać do tego, informować. Przecież wybory są ogłaszane. Jeżeli obecne organy samorządu w państwa uczelni podejmują mało działań, żeby popularyzować te wybory, to przecież państwo wiedzą, że są te wybory i mogą to państwo również robić – wspierać w ten sposób cały proces wyborczy, przedstawić swoje kandydatury, swoje propozycje i zostać wybranymi na te funkcje.

Ja chcę powiedzieć, że to jest często bardzo trudna droga, ale bardzo istotne jest to – i to też odpowiedź troszkę na pytanie pani poseł – że organizacje, czy studenckie, czy doktoranckie, to przede wszystkim równoprawni członkowie samorządu, bo wszyscy studenci czy doktoranci tworzą samorząd studencki, samorząd doktorantów. I kwestia jest tego typu, że tam nie ma mowy o współpracy, w tym sensie, że to jest część tego całego środowiska, które jest reprezentowane przez jakieś organy, które przecież wspólnie wybieramy. I to jest bardzo ważne. Myślę, że w środowisku doktoranckim troszkę mniej popularne jest tworzenie organizacji typowo doktoranckich na przykład sportowych, naukowych itd. Natomiast w środowisku studenckim, to myślę, że kolega też dużo powie o kołach naukowych, o tym, jakie one uzyskują wsparcie. Natomiast oczywiście jeżeli są wyzwania, to musimy im stawić czoła.

Ja tylko bardzo krótko powiem, że moja droga na tym polegała. Od tego zaczęła się moja już ogólnopolska aktywność samorządowa, że ja zabiegałem o to, aby zostać przewodniczącym swojego samorządu w całkowitej opozycji wobec, w zasadzie, większości członków organów ówczesnej kadencji. W moim przypadku skończyło się to bardzo poważnym konfliktem z rektorem. Miałem komisje dyscyplinarne, zgłoszenia różnego rodzaju, pomówienia na mój temat. Oparło się to także o ówczesnego ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Ale, koniec końców, koledzy i koleżanki autonomicznie zdecydowali, że mam być ich przewodniczącym i pełniłem tę funkcję przez ponad dwa lata, starając się robić możliwie jak najlepszą robotę. Tak więc to w kontekście samorządności, żeby nie przedłużać.

Natomiast myślę, że najistotniejsze jest to, żebyśmy mówili o tych sprawach, które faktycznie są istotne dla środowiska, które dzisiaj są najbardziej palące. Myślę, że koleżanka też powie o postulatach Krajowej Reprezentacji Doktorantów w całości, natomiast ja, kończąc swoją służbę wobec środowiska doktoranckiego, chciałbym zwrócić uwagę na dwie najważniejsze kwestie, z którymi my się borykaliśmy i nadal się borykamy.

Pierwsza to oczywiście kwestia stypendiów doktoranckich, które są niskie przed oceną śródokresową – one są niższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Chciałbym zostać dobrze zrozumiany – szanowni państwo, nie chodzi tylko o to, żeby się żyło dostatnio, bo to nie jest cel. Cel jest taki, żebyśmy mieli wysokojakościowe rozprawy doktorskie. Tylko dzisiaj, w momencie, w którym stypendium doktoranckie jest poniżej minimalnego wynagrodzenia za pracę, musimy mieć świadomość, że doktorant najpierw musi gdzieś pracować na pełen etat, a doktorat może traktować wyłącznie jako zajęcie dorywcze. I my, jako społeczeństwo, możemy podjąć taką decyzję, że tak ma być, tylko pytanie: czy nam o to chodzi? Czy nie chcemy, skoro już wspólnie, jako środowisko, umówiliśmy się, że do czterech lat skracamy czas kształcenia doktorantów – mam pełne przekonanie, że zwłaszcza doktoranci przez ostatnie lata komunikowali, że nie jest ich celem przedłużanie kształcenia – to może warto powiązać to z odpowiednim poziomem finansowania, który w te cztery lata pozwoli faktycznie przygotować wysokojakościową rozprawę doktorską.

I druga szczególnie istotna sprawa z tych postulatów, które przedstawiało KRD, to przedstawicielstwo w Komisji Ewaluacji Nauki. Bardzo dziękuję panu profesorowi za wspomnienie o roli studentów w Polskiej Komisji Akredytacyjnej – sam przez wiele lat byłem ekspertem PAK do spraw studenckich. Mamy to szczęście, że również doktoranci dzisiaj wchodzi w skład zespołów oceniających jakość kształcenia w szkołach doktorskich. Jest to dla nas bardzo ważne. Ale brakuje w tym wszystkim jednego, bardzo istotnego elementu – nie mamy w tej chwili w KEN przedstawicielstwa po to, żeby móc jako KRD, jako Krajowa Reprezentacja Doktorantów, zgłaszać pewne sugestie co do całego procesu. To bardzo dobrze działa w PAK, bo tam student – przewodniczący, o ile się nie mylę Parlamentu Studentów RP – jest członkiem prezydium, więc po prostu zgłasza to, na co warto byłoby, aby komisja zwracała uwagę w procesie oceny kierunków studiów, i to jest bardzo pożyteczne narzędzie.

Myślę, że te dwa cele są szczególnie istotne. Oczywiście również wspomniany przez panią poseł rzecznik praw doktoranta, który działa niesamowicie. Dla nas wielką nobilitacją jest to, że wielokrotnie rzecznik praw obywatelskich w swoich opiniach powoływał się na opinie rzecznika praw doktoranta, co świadczy o jakości funkcjonowania rzeczników i potrzebie ich istnienia także w wymiarze ustawowym. Z tego też względu, żeby uczelnie, instytuty po prostu widziały istnienie i umocowanie ustawowe, jakiś mandat do sprawowania tej funkcji na poziomie ustawowym.

I ostatni temat, ostatnie zdanie, też dziękując panu ministrowi za docenienie naszej aktywności. My również otrzymujemy duże wsparcie na zasadach takich samych jak inne organizacje pozarządowe. Często samodzielnie zabiegamy o ośrodki finansowe i startujemy po prostu w konkursach. Natomiast chcę też powiedzieć w kontekście tych aktywności – pan minister mówił o aktywnościach na rzecz wsparcia psychologicznego studentów i przede wszystkim też pan profesor mówił o samoszkoleniu itd. – że my w ubiegłym roku zrealizowaliśmy bardzo duże działanie pod nazwą „Działania rozwojowe i strażnicze w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego”.

I powiem w ten sposób – nie dość, że przeprowadziliśmy tam niesamowitą liczbę szkoleń na różnych poziomach, czyli od, w zasadzie, takich dedykowanych dla początkujących doktorantów, poprzez bardziej zaawansowane, aż po szkolenie ekspertów do Komisji Ewaluacji Nauki, to również – i to jest bardzo ważne – postanowiliśmy przeprowadzić dwa badania na rzecz całej wspólnoty akademickiej. To znaczy, badania dotyczące zainteresowania podjęciem kształcenia w szkołach doktorskich przez studentów, a także badania, w których przeanalizowaliśmy rekrutację do szkół doktorskich. Raporty z tych badań są już dostępne. Czyli pokazuje to, że my naprawdę myślimy o całym systemie, w tym sensie, że nie jesteśmy sami dla siebie, żeby sobie gdzieś tam porobić, tylko widzimy też problemy, z którymi się mierzymy wszyscy jako wspólnota akademicka, i próbujemy im po prostu stawiać czoła.

Natomiast, kończąc, bardzo uprzejmie dziękuję wszystkim państwu – panu ministrowi, przedstawicielom wszystkich instytucji przedstawicielskich, Komisji, Sejmowi – za to, że w tym dialogu jesteśmy. I mój osobisty już apel o to, żeby te sprawy doktoranckie, które widnieją w niezgłoszonym jeszcze do formalnego procedowania projekcie nowelizacji ustawy, były kontynuowane, bo to są bardzo ważne sprawy i wierzymy, że one są potrzebne.

Bardzo serdecznie też dziękuję państwu za możliwość współpracy przez te dwa lata.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

I był głos z tamtej strony – pani Gabriela Wilczyńska.

Członkini Komisji Krajowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza” Gabriela Wilczyńska:

Ja zacznę od tego, że chcę poruszyć temat tego, że obecna forma prawna, która funkcjonuje, zupełnie betonuje jakąkolwiek inicjatywność studencką.

Mówi się nam, że wystarczy wziąć udział w wyborach, że wystarczy założyć własne koło naukowe czy że wystarczy również zacząć może informować studentów, że mają jakąś sprawczość w tym całym procesie wyborczym, że w ogóle to wybierają również rektorów. Trudno jest się z tym zgodzić w momencie, kiedy na przykład na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy dochodziło do wyborów, to głosujący dostawali adnotację, na kogo w ogóle należy głosować – kto powinien zostać wybrany, a kto nie. Trudno jest z czystym sumieniem faktycznie taką formę propagować i zachęcać do udziału w tym całym procederze.

Rzeczywistość teraz ma się tak, że studenci tak naprawdę nie mają żadnego prawa do strajku, ponieważ on przysługuje tylko ustawowej reprezentacji, która z tego prawa nie korzysta. Nie robi nic w kierunku tego, żeby w ogóle myśleć o tym swoim prawie. A co gorsza, potępia te strajki, te protesty, które faktycznie ze strony studentów wychodzą.

Szczególnie w historii naszego państwa, gdzie historia w ogóle wolności strajkowej, prawa do strajku jest tak istotna, tym bardziej absurdałne jest to, że znaleźliśmy się w sytuacji, że w 2025 już roku studenci tego prawa tak naprawdę nie posiadają. Ponieważ nawet w przypadku jakiegoś wystąpienia studenckiego wystarczy zwrócić się do ustawowej reprezentacji, która oficjalnie powie, że nie zgadza się z tym, co się dzieje, i można przedstawić protestujących studentów, wysuwających swoje postulaty, jako tych, którzy są nieracjonalni i którzy po prostu nie chcą przestrzegać przyjętych norm, czyli właśnie tych procesów wyborczych.

My nieustannie apelujemy o to – i to też jest coś, o co wnosiliśmy do ministerstwa jeszcze w grudniu 2023 r. – że strajk należy po prostu wypuścić i uwolnić prawnie, tak żeby nie był on tylko zmonopolizowany przez tę reprezentację, która w ustawie faktycznie jest wpisana, ale żeby funkcjonował w jak najbardziej zderegulowany sposób i żeby każdy tak naprawdę student mógł zrzeszyć się w jakimś ciecie. Niekoniecznie w związku zawodowym, bo my nie chcemy wchodzić w buty samorządu. Nie chcemy po prostu, żeby doszło do jakiejś ponownej wymiany właśnie zamków w drzwiach, żeby znowu po paru latach stać się tą samą organizacją, która wszelkie próby oporu studenckiego stara się betonować.

Ten dialog między ministerstwem a studentami nie może być ograniczony do tych organizacji, które są wpisane w ustawie. Te konsultacje na temat wszelkich zmian prawnych powinny być szersze, bo to jest coś, co kuleje nawet na poziomie konkretnych uczelni, a co dopiero na poziomie krajowym. Studenci nie wiedzą, co się dzieje, jeśli rektorzy deklarują, że teraz będą organizowane konsultacje z zarządami samorządów, bo też nie jesteśmy włączeni w żaden proces, te procesy są nietransparentne.

Też ciekawi mnie kwestia tej potencjalnej przyszłej w ogóle współpracy i tego, jak te wyzwania się będą formować według reprezentantów samorządów i tych ciał, bo nas to najzwyczajniej w świecie również ciekawi. Na razie te doświadczenia, jakie mamy, są wyłącznie negatywne. Za każdym razem, kiedy podnosimy postulaty, które przez studentów są podnoszone szerzej – czy to jeśli chodzi o wszelkie stołówki, czy to jeśli chodzi o akademiki, ale nie tylko, bo również jeśli chodzi o stypendia socjalne, jeśli chodzi o wszelką sytuację materialną studentów w ogóle – to wtedy dostajemy tak naprawdę odpowiedź taką, że samorząd teraz będzie stał po tej samej stronie, po której stoją władze czy to uczelni, czy to władze państwowe. Za każdym razem. Tak więc tak naprawdę zatrzymaliśmy się w takim miejscu, że organizacje, których budżety zależą od władz, stają do negocjacji z tymi władzami, co w jakimś stopniu wiąże im ręce. Tak więc również ponawiam to pytanie, jeśli chodzi o współpracę.

Jeśli chodzi o udział w negocjacjach z samorządami, w jakich mieliśmy wątpliwą przyjemność uczestniczyć, to faktycznie zazwyczaj bywało to tak, że za każdym razem, kiedy siadaliśmy już przy jakimś stole... Ponieważ też byłam osobą, która siedziała

przy stole z poprzednim jeszcze rektorem UJ i z obecnym, kiedy w „Kamionce” trwał protest, to po prostu funkcją przewodniczącej było wtedy takie pełne pasji machanie głową w górę w dół, jak rektor cokolwiek mówił – to był cały jej udział w negocjacjach – i puszczanie mi oczka, kiedy coś mówiłam. Tak wygląda moje doświadczenie ze współpracą z samorządami i jak się zapatrują samorzady na współpracę z nieustawową reprezentacją.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Tak patrzę, czy ja nie przeoczyłam jeszcze jakiegoś głosu.

Później pani Julia Wolińska, a teraz jeszcze się zgłaszał pan Paweł Zdybel.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Padło bardzo wiele wątków. Może odniosę się do tego, czym była podsumowana wypowiedź mojej przedmówczyni odnośnie do wsparcia systemu socjalnego i stypendiów socjalnych.

Ja mam okazję już od ponad pięciu lat funkcjonować przy samorządzie studenckim. I to nie było tak, że ja przyszedłem i byłem samorządowcem, tylko wywodziłem się z bardzo małej miejscowości i nie wiedziałem, że istnieje coś takiego jak samorząd studencki na uczelni. Przede wszystkim wymagało to mojego zaangażowania, żeby zorientować się, w jaki sposób, pochodząc z miejscowości liczącej ok. tysiąc mieszkańców, idąc do dużego miasta na uczelnię, jestem w stanie w jakiś sposób poszukać osób, które będą nadawały większą siłę mojemu głosowi, aby on się liczył na uczelni. I przechodząc przez funkcje – naprawdę od najniższej – najpierw starosty na kierunku, później działając w ok. sześciu komisjach w samorządzie wydziałowym, przez samorząd wydziałowy zostałem następnie wypromowany do samorządu uczelnianego, gdzie też na początku mój głos się nie liczył, ale starałem się wprowadzić dobrą zmianę i namawiać kolejne osoby do tego, aby coś zmienić i zmienić to w odpowiednim kierunku.

I już wtedy zauważaliśmy problem, jeszcze funkcjonując jako delegat do Forum Uniwersytetów Polskich, stypendium socjalnego i podstawy naliczania, która przez wiele lat nie zmieniała się z kwoty 1151 zł 42 gr. Przez sześć lat to się nie zmieniło, gdzie wynagrodzenie podstawowe cały czas rok do roku rosło. Zauważyliśmy ten problem. Zaczęliśmy go sygnalizować najpierw na swojej uczelni, później przenosząc to na FUM. Dwie kadencje temu Parlament Studentów RP powoli zaczął się tym interesować, mobilizując wszystkie inne samorzady do tego, żeby przeprowadzić analizę stanu faktycznego tej sytuacji.

I do czego to doprowadziło? Najpierw zwiększyliśmy podstawę naliczania stypendium socjalnego z 1151 zł 42 gr do 1294 zł. Obecnie funkcjonuje to na podstawie 45% minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli 1570 zł. Tak więc to właśnie ta inicjatywa oddolna samorządu przez wszystkie samorzady w Polsce wymusiła tak naprawdę... I zwróciła uwagę, i ukazała problem, że trzeba coś w tym zakresie zmienić. I to właśnie była inicjatywa samorządów studenckich, inicjatywa całkowicie oddolna.

Przechodząc do dialogu, do prawa do strajku. Zgadzam się z tym, że każdy powinien rozmawiać, ale jeżeli mamy samorząd ustalony do tego, że jest tym ustawowym reprezentantem, i tak to funkcjonuje w świetle przepisów prawa, to najpierw rozmawiamy z samorządem. Albo twórzmy takie przestrzenie jak ta tutaj odnośnie do szerszych konsultacji. A czymże jest to spotkanie, jak nie szerszymi konsultacjami, w którym są i przedstawiciele doktorantów, przedstawiciele najróżniejszych niezwykle ważnych instytucji, Parlamentu Studentów RP i wszystkie również instytucje, które nie są ustawowo ustanowione? Myślę, że to jest bardzo dobry początek do tego typu współpracy, abyśmy właśnie rozmawiali o różnych postulatach z różnych stron. I my, jako Parlament Studentów RP, w pełni deklarujemy, żeby to wsparcie... Wspierać i popierać.

Co do negatywnych doświadczeń. Niestety nie możemy się odnieść, bo niewiele z instytucji, które w jakiś sposób miały negatywne doświadczenia... Nie mieliśmy bezpośredniego kontaktu, nikt nigdy się nie zwrócił do nas z jakąkolwiek konsultacją.

Wracając jeszcze do wcześniejszych pytań, które zadała pani przewodnicząca odnośnie do perspektyw i wyzwań, które są przed nami. Przede wszystkim od 1 stycznia jako nowa kadencja rozpoczęliśmy swoją działalność, ale tak jak samorząd doktorantów już przedstawiał swoje postulaty, my również zaproponowaliśmy swoje postulaty do ustawy.

Jednym z najistotniejszych jest właśnie umocowanie rzecznika praw studenta, który niejednokrotnie pomógł ogromnej liczbie osób. Te sprawy liczymy w setkach – rozwiązanych. Jednak jest też wiele spraw nierozwiązanych, kiedy rzecznik praw studenta nie ma na jaki przepis się powołać. W momencie kiedy chce przeprowadzić interwencję na jakiejś uczelni, dostaje od niej odpowiedź, na jakiej podstawie on w ogóle zwraca się o udostępnienie jakiegokolwiek informacji, jeżeli taka instytucja jak rzecznik praw studenta nie funkcjonuje nigdzie indziej niż w zarządzeniach Parlamentu Studentów RP, że takiego rzecznika powołuje. Tak więc ustawowe zapewnienie działalności rzecznika praw studenta jest niezwykle istotne z perspektywy każdego studenta na każdej uczelni.

Bardzo istotnym faktem jest również rozpatrzenie możliwości finansowania właśnie stypendium socjalnego, aby w końcu obmyśleć może jakiś nowy sposób, który będzie sprawiedliwie uzupełniał kwoty, które na bieżąco tracą studenci, m.in. przez inflację czy przez podstawę naliczania, które się zmieniają. Tutaj również pracujemy nad tym i będziemy otwarci w pełni na różnego rodzaju rozmowy w tym zakresie.

To, o czym już wspominałem wcześniej na jednym ze spotkań w ministerstwie, czyli o wsparciu również studentów, którzy nie mogą otrzymać orzeczenia o niepełnosprawności przez różnego rodzaju schorzenia neurorozróżnione, czyli m.in. autyzm, dysleksje wszelkiego rodzaju. Tutaj również pracujemy nad rozwiązaniami i przedstawialiśmy to już w ministerstwie. Bardzo nam zależy, żeby takie osoby również mogły liczyć na wsparcie. Nawet niekoniecznie socjalne, aczkolwiek przynajmniej jakiegoś rodzaju programowe dostosowanie procesu kształcenia do wyzwań takich osób.

Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi instytucjami. Prowadzimy już z bardzo wieloma instytucjami takie rozmowy.

A odnośnie do funkcjonowania – jeszcze wracając do tematu właśnie kół naukowych i miejsc na uczelni: że tylko samorząd ma dostęp – to jest zapisane w ustawie, że każda organizacja studencka ma zapewnione i sale, i finansowanie na swoje funkcjonowanie, i każde koło naukowe w uczelni powinno mieć dostęp, a jeżeli nie ma tego dostępu, to powinno się może właśnie zwrócić do samorządu, aby wsparł taką organizację w uzyskaniu takiego pomieszczenia. Ponieważ koła naukowe i organizacje studenckie, które funkcjonują przy uniwersytecie... Prawda jest taka, że samorząd rzeczywiście wspiera je w uzyskiwaniu środków i negocjuje te kwoty, żeby organizacje mogły realizować jak najwięcej swoich projektów, ale również może wspierać je w procesie korzystania z infrastruktury uczelni, co również jest zapewnione ustawowo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Pani Julia Wolińska.

Członkini zarządu Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej Julia Wolińska:

Julia Wolińska, reprezentuję Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej. Dziękuję za zorganizowanie tak ważnego spotkania. Odniosę się do wyzwań jako niebezkrtyczna zwoleniczka samorządności.

W samorządach nastał kryzys. Ma on dwa aspekty. Po pierwsze to jest kryzys legitymizacji studenckiej wobec studentów. Co obserwujemy? Przede wszystkim, jak było powiedziane, samorządy studenckie mają słaby mandat z powodu niskiej frekwencji wyborczej. Bardzo często nie starają się o odpowiednią frekwencję. O losie większości studentów decyduje kilka procent głosujących.

Widzimy też protesty studentów związane z ich typowymi problemami studenckimi – brakiem stołówek, brakiem miejsc w akademikach. Jakkolwiek państwo posłowie by nie postrzegali tych protestów, jest charakterystyczne, że samorządy studenckie w ostatnich latach się od nich odcinały. Widać tu odizolowanie od problemów zwykłych studentów. Po pierwsze więc kryzys legitymizacji.

Po drugie kryzys sprawczości. Samorządy stały się głosem rektorskim w studenckim domu. Jednym ze źródeł problemu samorządu jest jego brak finansowej stabilności. Samorząd co roku musi negocjować swój budżet z rektorem. W związku z tym, że obecnie samorząd skupia się na działalności kulturalnej, na przykład na juwenaliach, i zawsze potrzebuje pieniędzy, jest zależny od rektora.

Co proponujemy?

Po pierwsze należy zadbać o realną niezależność samorządu studenckiego. Dlatego finansowanie samorządu musi być stabilne w formie określonego procentu budżetu uczelni przeznaczonego corocznie na jego działania. W związku ze stałym finansowaniem można, i należy, wymagać wyższych standardów samorządności.

Właśnie dlatego, po drugie, samorzady muszą zadbać o swoją legitymizację. Propozycja – jeśli wybory do samorządu nie osiągną odpowiedniej frekwencji wyborczej, to samorząd nie dostanie znacznej części środków od uczelni. Taki samorząd nie wejdzie też w skład Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Wiąże się z tym bezpiecznik: uwaga – finansowanie samorządów może być funkcją systemu algorytmicznego przy udzielaniu subwencji ministerialnej. Frekwencja wyborcza służy wtedy za najprostsze kryterium.

Oczywiście te zasady należałoby wprowadzać stopniowo, z okresem przejściowym, który przygotowałby wszystkich do nowych wymagań. Pozostają też inne postulaty, takie jak zmiana sposobu głosowania studentów w wyborach rektorskich. Wszystkie te sprawy wymagają pogłębionych prac.

Pewne i stałe finansowanie samorządu pod warunkiem osiągnięcia odpowiedniego progu frekwencyjnego to dobry początek rozwiązywania problemów studentów. Ale tylko początek. Oczekujemy, że ministerstwo powoła grupę roboczą, w której będą zasiadali zarówno przedstawiciele samorządów, jak i NZS, związków zawodowych i innych ciał zrzeszających studentów, na przykład kół naukowych. Jako studentka powiem: często nie brakuje nam ludzi, brakuje nam narzędzi. Od nas zależy kondycja samorządności w Polsce, również w szerszym niż uniwersytecki sensie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się pan minister. Ja pozwolę się wciąć jeszcze przed głosem pana ministra, bo zapomniałam wcześniej zapytać, a to jest coś, co się cały czas pojawia. Pojawiały się głosy o zmianach planowanych do wprowadzenia w nowelizacji ustawy, pojawiały się też różne postulaty zmian po różnych stronach, i stąd moje pytanie, bo myślę, że to też będzie trochę porządkujące: jak państwo, jako ministerstwo, widzą potrzebę zmian w ustawie w zakresie właśnie działania samorządu studenckiego i doktoranckiego? Żeby trochę zawęzić zresztą temat spraw studenckich i doktoranckich ogółem, więc pytam i o taką potrzebę zmian, diagnozę na temat potrzeby zmian i ewentualne plany w tym zakresie.

I jeszcze tylko słowo komentarza. Dziękuję bardzo za te wszystkie postulaty, które się pojawiają, i podnoszenie problemów, bo jedna rzecz to jest... Oczywiście wszyscy tu pewnie sobie też notujemy te postulaty, które padają, ale padają też tematy, które myślę, że warto będzie uwzględnić w planie prac podkomisji na ten rok. Ponieważ ja sama myślałam na przykład o temacie sytuacji studentów z niepełnosprawnościami na uczelniach, bo padały też takie postulaty, żeby zrobić o tym spotkanie, na posiedzeniach innych komisji akurat, a myślę, że wsparcie osób neuroróżnorodnych to też jest wątek do dyskusji. Tak więc też zachęcam do myślenia w tym kontekście, że obok tych postulatów zmian ustawowych, które są dla nas ważne, to same tematy, które się pojawiają do dyskusji, też są istotne i możemy je uwzględnić w planie pracy.

I bardzo przepraszam, już oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MNiSW Maciej Gdula:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

To są bardzo trudne pytania i w ogóle trudne problemy. Cieszę się, że możemy o nich podyskutować na posiedzeniu Komisji, bo ciężko jest zebrać tak doborowe grono w innym miejscu.

Ja bym zaczął może od tych relacji między ruchami społecznymi a samorządem, bo trzeba być ślepym, żeby nie dostrzec problemu niskiej frekwencji w wyborach. To jest dość oczywiste, że to jest problem. Pytanie: czy powinniśmy ją interpretować wyłącznie w ten sposób, że ta niska frekwencja jest efektem działania samego samorządu, czy jest też trochę efektem nastawienia samych studentów do idei samorządności, do współrzędzenia z uczelniami? Myślę, że tutaj nie ma bardzo łatwych odpowiedzi. Gdyby było tak,

że samorząd działa tak fatalnie, że wszyscy są na niego poirytowani, to myślę, że na wielu uczelniach ta frekwencja szybko by skoczyła i nastąpiłaby zmiana tych samorządów.

Zastanawiam się nad postulatami „Inicjatywy Pracowniczej” dotyczącymi zakładania związków zawodowych przez studentów. Ja na to patrzę tak, że to, co robi IP, ma swoje ważne miejsce w funkcjonowaniu, powiedzmy, polityki uczelnianej i przez analogię można to rozumieć tak, jak się myśli o systemie politycznym i ruchach społecznych. To znaczy, z mojej perspektywy – możemy się tutaj nie zgadzać oczywiście – w jakimś sensie samorząd jest odpowiednikiem po prostu wyborów i tego rynku politycznego, ale obok niego funkcjonują też inni aktorzy wpływający na procesy społeczne, jak ruchy społeczne.

Nie mam takiego poczucia, że kooptacja ruchów społecznych w jakiejś instytucjonalnej formie jest konieczna, żeby mieć wpływ. Moim zdaniem „Jowita” pokazała świetnie, że takie inicjatywy łączą się z wpływem, że można coś przeforsować. I ja też trzymam kciuki na przykład za to, żeby udawały się protesty dotyczące stołówek. Myślę, że to jest bardzo ważny postulat. Serio, traktuję go bardzo poważnie, ale jednocześnie to jest coś, co trzeba załatwić na konkretnych uczelniach, więc tutaj ciężko to wymóc przez zmiany ustawowe na przykład. Myślę, że to jest sposób na jednak wpływanie na rektorów – na to, żeby oni mieli poczucie, że muszą też organizować tę część socjalną życia studentów, że muszą za to brać odpowiedzialność.

Jeżeli chodzi o akademiki, to chyba w ogóle myślimy bardzo podobnie. To znaczy, obecne władze ministerstwa mają jasną perspektywę, że potrzeba nam więcej akademików, potrzeba nam więcej miejsc w akademikach. Zeszły rok to był też rok, kiedy były rekordowe nakłady na akademiki, na ich budowę. To się powinno rozwijać. Ja także czekam na tę ustawę o dopłatach do budownictwa społecznego, bo tam też jest wpisane czy takie są założenia, żeby poszła dodatkowa pula pieniędzy po prostu na rozwój akademików. I to jest coś, co pomoże wszystkim, nie tylko studentom. To również odciąży rynek najmu w wielkich miastach. Sprawí, że te ceny staną się bardziej dostępne także dla, na przykład, młodych dorosłych, którzy wynajmują mieszkanie – nie chcą mieszkania albo nie mogą mieszkania kupić.

Tak więc ja mam takie przekonanie, że tutaj pewien rodzaj spontaniczności czy pewien rodzaj otwartości procesu politycznego na uczelniach też jest korzystny, także z punktu widzenia samej organizacji ruchu studenckiego – w tym sensie: poza samorządem. Ja nie widzę tego jako, nie wiem, dowodu na to, że system nie działa czy system wymaga jakiejś radykalnej zmiany. Być może będzie tak, że część osób działających w ruchu studenckim, w ruchach społecznych na uczelniach będzie chciała... Będzie mogła zorganizować na tyle duże poparcie dla siebie, żeby wejść do samorządów i zmienić – na podobnej zasadzie trochę jak się dzieje w świecie polityki. To znaczy, że część ruchów społecznych przekształca się albo wchodzi do partii politycznych i wpływa na rzeczywistość. Stąd ja uznaję, że jest ta rzeczywistość ruchów protestu, i nie uważam, że one nie mają wpływu. To znaczy, być może państwo... Pewnie powiem rzecz, której nie powinienem mówić, ale często tak robię – ja też często jestem sfrustrowany, że nie mam sprawczości, to znaczy, że mi się dużo rzeczy nie udaje – że niby się ma te... Jest się w ministerstwie, można różne rzeczy, ale tutaj okazuje się, że wielu rzeczy jednak nie można osiągnąć tak łatwo i trzeba to, nie wiem, zaplanować na dłużej, spróbować z innej strony, odłożyć na później. Być może ta frustracja jest charakterystyczna dla każdego działania politycznego.

Jeżeli chodzi o to, o czym mówił były już przewodniczący KRD, to oczywiście to nie zawsze były dobre... To znaczy, nie zawsze to były łatwe rozmowy. Zawsze w dobrej atmosferze, ale nie zawsze łatwe. I my też się stale różnimy co do pewnych kwestii. Ja na przykład muszę przyznać, że nie jestem zwolennikiem wejścia stałej reprezentacji KRD do KEN. To znaczy, to, że KRD jest w KEN i bierze udział w ewaluacji szkół doktorskich, to świetnie, bo tak powinno być, bo też doktoranci wiedzą, jakie są bolączki szkół doktorskich. Ale KEN ma też inne zadania i reprezentanci w KEN to są reprezentanci instytucji, które mają kategorię B+, to są osoby przynajmniej ze stopniem doktora, z dorobkiem itd. Myślę, że tutaj zachowanie takiego eksperckiego poziomu KEN jest bardzo ważne. Nie mówię, że doktoranci nie będą ekspertami, ale też jest jakiś... To znaczy ci, którzy tam uczestniczą w pracach, charakteryzują się już wysokim dorobkiem, więc to by był jakiś taki rodzaj zaburzenia tej zasady.

I też trzeba powiedzieć... Można zapytać, czy na przykład Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej nie chciałby... Jakby KRD było, to czy Parlament Studentów RP nie powinien też być w Komisji Ewaluacji Nauki, prawda?

Tutaj pan dyrektor mi mówi, że nie ma też przedstawicieli innych organizacji – nie ma przedstawicieli związków zawodowych, bo to jest organizacja bardzo specjalistyczna, poświęcona przede wszystkim problemom ewaluacji działalności naukowej w wąskim rozumieniu. Więc tutaj myślę, że... Tutaj ja po prostu jestem zwolennikiem zachowania tego charakteru – przy budowaniu też relacji, dialogu itd., ale niewprowadzania zmian ustawowych, jeżeli o to chodzi.

Jeżeli chodzi o planowane zmiany, to ja bym jeszcze się wstrzymał od jakichś bardzo wyraźnych deklaracji. Cieszę się, że tutaj pojawiają się różne radykalne pomysły, takie jak przedstawicielki Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej. Cieszę się, że one wybrzmiewają, chociaż myślę, że byłyby trudne do wdrożenia, zwłaszcza zachowując swobodę studentów, jeżeli chodzi o udział w procesie głosowania. To znaczy, ukaranie samorządu brakiem pieniędzy za niską frekwencję może się skończyć tym, że wiele samorządów po prostu nie będzie miało pieniędzy, a nie poprawi się frekwencja. Pewnie by trzeba było to... To znaczy, pewnie istnieją takie metody, podobnie jak stosowane w innych krajach, że po prostu jest obowiązek głosowania. Ale mnie się wydaje, że jednak spontaniczny charakter, powiedzmy, zaangażowania w samorządność, głosowania jest ważny. Ja bym tego nie robił obligatoryjnego. To znaczy, tutaj zastanawiamy się, jak zwiększyć tę frekwencję, ale też raczej przez mobilizowanie ludzi, pokazywanie, jak ważny jest samorząd, co można przez niego załatwić, kreując liderów samorządowych, nie szukając takich rozwiązań, które po prostu jakby... Uznaję, że to jest... Że pani też szuka rozwiązania realnego problemu, ale ja się obawiam, że to rozwiązanie mogłoby osłabić wiele samorządów, ja się tego boję.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, tak. Pan Zdybel jeszcze raz.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Ja również chciałbym się odnieść do tych propozycji, które padły, szczególnie odnośnie do stałego finansowania. To byłby genialny pomysł i myślę, że wiele z samorządów byłoby skłonnych w czymś takim uczestniczyć, z tym że nikt się niestety na to nie zgodzi pod kątem realizacji tego typu rzeczy na poziomie ustawowym. I uczelnie również.

Trzeba zaznaczyć też, że samorządy, kiedy negocjują budżety, to nie negocjują budżetu dla samorządu, tylko dla działania organizacji studenckich i na wszystkie projekty. Tak więc, jeżeli samorząd wynegocjuje mniej tych środków, to po prostu tych środków nie będą miały organizacje studenckie, które organizują bardzo wiele różnych inicjatyw oddolnych, które później za pośrednictwem, rzeczywiście, samorządów są dysponowane do różnego rodzaju gremiów.

Odnosnie do niskiej frekwencji – myślę, że bardzo dużo zależy od tego, że mało osób ma świadomość, w jak wielu rzeczach samorządy tak naprawdę biorą udział. Ponieważ jeżeli studenci mieliby też głębszą świadomość, że samorządy działają tak naprawdę przy każdej kwestii – od ustalenia programu studiów przez komisje socjalne, przez komisje dyscyplinarne – jak wiele razy reprezentują interesy właśnie tych studentów, którzy się nie angażują, tylko po prostu studiują... Ponieważ to nie jest tak, że każdy musi działać. Nie każdy jest działaczem z urodzenia i chce bezinteresownie robić rzeczy dla innych. Ale jeżeli już są te osoby i chcą reprezentować, to warto je wspierać, bo te osoby nie mają naprawdę żadnej korzyści bezpośredniej z tego, że dbają o wspólny interes i starają się nagłośnić te głosy oddolne w bardzo wielu gremiach: czy przez komisje wydziałowe do spraw kształcenia, dyscyplinarne, budżetowe, przez wszystkie komisje i przez wydziały, i przez uczelnie, idąc później wspólnie z coraz wyższymi gremiami coraz to wyżej – aż do ministerstwa i współpracy z ministerstwem.

Co do legitymizacji. Niestety troszeczkę absurdalne są te propozycje, aby uzależniać od procentu w wyborach, bo bardzo dużo by straciły uczelnie i studenci, jeżeli nagle samorządy by nie mogły funkcjonować albo sparaliżowałoby to pracę samorządu.

Jeżeli samorząd nie podpisze regulaminu świadczeń, to studenci nie otrzymają świadczeń socjalnych na samym początku roku, bo rokrocznie samorządy podpisują wspólnie z rektorem regulaminy świadczeń, na podstawie których później wypłacane są świadczenia – i stypendia socjalne, i stypendia naukowe. Jeżeli by się tak zdarzyło, że samorząd nie jest zlegitymizowany, sparaliżowałoby to całą pracę pod kątem wypłacenia nawet środków dla studentów, którzy nie to, że działają, tylko po prostu chcą studiować, otrzymać stypendium socjalne, o które się ubiegali, czy stypendium naukowe, na które zasłużyli przez swoją pracę, czy sportową, czy naukową, czy pod względem średniej.

Ale jesteśmy ogromnie otwarci na prowadzenie dialogów i przemyślenie takich pomysłów. Ja z każdą osobą, która tylko będzie chciała, wymienię się dzisiaj kontaktem – możemy pozostać w stałym kontakcie poza tego typu posiedzeniami Komisji i może wymyślimy więcej wspólnych pomysłów na kolejne spotkania, i wspólnym głosem będziemy przedstawiać jeszcze więcej tych pomysłów.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Tak, tak, bardzo proszę.

Przepraszam, nie widziałam.

Doradca przewodniczącego KRASP prof. dr hab. Zbigniew Marciniak:

Chciałbym *ad vocem* coś przypomnieć – z powodu mojego wieku wiele rzeczy pamiętam. Otóż tuż przed pandemią ówczesny przewodniczący Parlamentu Studentów RP, Dominik Leżeński, zwrócił się do prezydium KRASP z propozycją dyskusji na temat tego, żeby przekonać rektorów, że wydzielanie stałej kwoty na działalność samorządu ma sens. Ja wtedy zabrałem też głos i powiedziałem, że to jest zbieżne z celami kształcenia, naprawdę, bo samorząd jest świetną szkołą kompetencji miękkich. Jeśli wierzymy w to, że musimy je wykształcić, to wtedy powierzenie odpowiedzialności za pewne sumy osobom, którym chcemy wybudować tę sprawczość i odpowiedzialność, to jest właśnie świetna metoda. I była ogólna przychylność prezydium KRASP do tego, żeby kontynuować, przy czym tam były pewne obwarowania.

Te rozmowy były bardzo ciekawe, bo na przykład pojawiała się kwestia: „Co będzie, jak uczelnia będzie w kryzysie finansowym?”. „To wtedy wspólna rozmowa na ten temat, można w jakiś sposób ograniczyć finansowanie”. Krótko mówiąc, partnerstwo. Niestety przyszła pandemia, która urwała ten ciąg kontaktów. A potem przyszła nieszczęsna inflacja, koszty utrzymania uczelni bardzo skoczyły i nie było klimatu, ale myślę, że można by do tego wrócić.

Opowiadam o tym tylko dlatego, że to nie jest pomysł, którego już nie było. On był, on się urodził w Parlamencie Studentów RP, nawiasem mówiąc. Ale to nieważne, kto jest autorem dobrego pomysłu, ważne, żeby on był i zaczął funkcjonować, bo są w tym same plusy. Przy czym powinny to być decyzje gremiów rektorskich, żeby rektorzy się zachowali symetrycznie i wykonali ten ruch. Tak więc myślę, że wszystko przed Parlamentem Studentów RP i KRASP i może się to udać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? O, dobrze.

Chyba tutaj od początku stołu, po kolei.

Sekretarz Samorządu Doktorantów Polskiej Akademii Nauk mgr Hubert Kasprzak:

Szanowni państwo, nazywam się Hubert Kasprzak. Jestem sekretarzem samorządu doktorantów Polskiej Akademii Nauk. Bardzo dziękuję za możliwość wzięcia dzisiaj udziału w tych obradach.

Padło tutaj bardzo wiele konkretnych postulatów i dlatego chciałbym też przytoczyć te najważniejsze dla nas, dla Samorządu Doktorantów Polskiej Akademii Nauk. Mianowicie naszym problemem jest chociażby to, że u nas samorząd doktorancki ma znacznie słabszą pozycję niż samorządy doktoranckie uczelni powszechnych, ponieważ nie jesteśmy nawet wymienieni w ustawie o Polskiej Akademii Nauk. Do tej pory funkcjonowaliśmy na zasadzie uchwały Zgromadzenia Ogólnego PAN, od czerwca ubiegłego roku to się już zmieniło, tak że my w ogóle mamy problem z naszym formalnym funkcjonowaniem.

Pojawiały się tutaj głosy o finansowaniu. Ja mogę powiedzieć w ten sposób: wiele instytutów Polskiej Akademii Nauk w ogóle nie prowadzi funduszu, który byłby dostępny dla doktorantów. Tak naprawdę wielu doktorantów, wiele samorządów doktoranckich nawet, nie ma możliwości wypełniania takich, powiedzmy, ustawowych obowiązków, czyli na przykład zjazdów na Krajową Reprezentację Doktorantów i tym podobne wydarzenia. My nie mamy stabilnego finansowania. Wiele samorządów doktoranckich nie ma w ogóle finansowania.

I nie mamy też pozycji ustawowej w ustawie o Polskiej Akademii Nauk, tym bardziej Samorząd Doktorantów Polskiej Akademii Nauk nie bierze udziału w wyborach prezesa akademii, więc też jest trochę pozbawiony wpływu na realną działalność akademii. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo za tę perspektywę PAN.

Proszę mi przypomnieć, bo była taka fala zgłoszeń i... Dobrze, to może idźmy dalej po prostu według kolejności przy stole.

Przewodnicząca KRD mgr inż. Anna Nieczaj:

Tak, to może ja.

Na początek chciałabym odpowiedzieć na pytania pani przewodniczącej odnośnie do naszych wyzwań i celów na nadchodzącą kadencję. Przede wszystkim jako Krajowa Reprezentacja Doktorantów wciąż będziemy zabiegać o postulaty, które zaproponowaliśmy do nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, w których znalazły się m.in. wysokość stypendium doktoranckiego, które aktualnie przed oceną śródkresową nie jest nawet na poziomie najniższej krajowej – najniższego wynagrodzenia za pracę. Jest to bez wątpienia bardzo ważny postulat, bo doktoranci przez cztery lata czy po przedłużeniach głównie chcą się skupiać na nauce, na rozwoju, na prowadzonych badaniach, a kwestia niskiego stypendium nie pozwala im w pełni oddać się pracy badawczej, muszą po prostu szukać dodatkowych źródeł finansowania.

Kolejnym postulatem KRD są również koszty postępowania w sprawie nadania stopnia doktora. Co więcej, chcielibyśmy uzgodnić status doktoranta po ukończeniu szkoły doktorskiej a przed nadaniem stopnia doktora, bo w tym momencie po prostu doktoranci są troszkę zawieszani pomiędzy jednym etapem a drugim i naprawdę bardzo dużo problemów i właśnie zapytań spływa do rzecznika praw doktoranta odnośnie do tych kwestii.

Kolejną rzeczą jest również zapomoga. Doktoranci... Tak jak wspomniałam, niskie stypendium doktoranckie przed oceną śródkresową i tym momencie nie mamy po prostu prawa do zabiegania o zapomogi na uczelniach. Sama byłam w takiej sytuacji, że faktycznie wydarzyła mi się po prostu trudna sytuacja życiowa i zwróciłam się o pomoc do samorządu doktorantów u nas na uczelni i do władz. Dostałam właśnie feedback, że niestety ustawowo jako doktoranci nie mamy prawa do zapomogi. Wiem też, że często pojawiają się takie problemy, i chcemy jako Krajowa Reprezentacja Doktorantów zabiegać o to, abyśmy mieli to prawo do zapomogi.

Jeżeli jesteśmy już przy kwestiach socjalno-bytowych, to podczas swojej kampanii wyborczej tak naprawdę odwiedziłam bardzo dużo ośrodków, instytutów badawczych, uczelni, poświęciłam mnóstwo czasu na rozmowy z doktorantami, także z samorządami doktoranckimi. Bardzo często pojawiała się kwestia zdrowia psychicznego wśród doktorantów. W zeszłym roku ukazał się bardzo ciekawy artykuł w „Nature”, pokazujący właśnie, że doktoranci, jako grupa akademicka, są najbardziej narażeni na stany depresyjne. Jest to olbrzymi problem.

I my, ja, jako już teraz przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów, w nadchodzącym roku zamierzam wypracować jakieś rozwiązanie faktycznie, tak aby doktorantów wspomóc w tym zakresie. Tutaj świetnym przykładem jest właśnie „Strefa komfortu Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej”. Ja sobie też pozwoliłam skontaktować się właśnie w tym zakresie z przedstawicielami PSRP – jak to u nich wygląda, na jakiej zasadzie to funkcjonuje, bo myślę, że jest to świetne rozwiązanie. My, jako doktoranci, również będziemy chcieli wypracować podobne. Ponieważ naprawdę pomoc psychologiczna na uczelniach funkcjonuje, ale być może nie jest ona na tak wysokim poziomie, na jakim byśmy po prostu oczekiwali.

Doktoranci, tak jak wspomniałam wcześniej, mierzą się z wieloma problemami. Myślę, że i kwestia zapomogi, i właśnie tego obciążenia psychicznego w związku z badaniami, z karierą po prostu młodego naukowca – są narażeni na różnego rodzaju stresowe sytuacje.

Chciałabym też jeszcze nawiązać *ad vocem* do słów pana ministra i kolegi z Polskiej Akademii Nauk, ponieważ właśnie sytuacja – choćby nawet sytuacje, z jakimi mierzą się doktoranci w PAN – pozwala nam, mając przedstawicielstwo w KEN, po prostu monitorować te problemy doktorantów PAN. Nam, jako organizacji, nie chodzi tutaj o jakieś inne sprawy, z którymi mierzy się Komisja Ewaluacji Nauki, ale głównie o monitorowanie po prostu problemów doktorantów, właśnie też w PAN.

Ostatnim pytaniem, które padło od pani przewodniczącej, było pytanie odnośnie do rzecznika praw doktoranta. I tutaj ze swojej strony chciałabym dodać, że rzecznik praw doktoranta otrzymuje naprawdę wiele, wiele próśb, maili i stara się pomagać doktorantom najlepiej, jak potrafi. Jest to bez wątpienia organ, który najmocniej wspiera Krajową Reprezentację Doktorantów w zabieganiu o pomoc dla doktorantów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Przewodniczący KRPUZ prof. PANS dr Robert Musiałkiewicz:

Szanowni państwo, ja króciutko jeszcze. Właściwie taka uwaga tutaj.

Pan minister wychodzi, ale chciałbym też o panu ministrze opowiedzieć, bo to jest tak...

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Ale zostają z nami przedstawiciele ministerstwa, więc...

Przewodniczący KRPUZ prof. PANS dr Robert Musiałkiewicz:

Opowiadamy sobie właściwie o roli, pozycji samorządności i studenckiej, i doktoranckiej w polskim systemie szkolnictwa wyższego. I to, że ona wydaje się dzisiaj dosyć mocna – ja przynajmniej tak to oceniam – jest to następstwo tych wszystkich władz w Parlamencie Studentów RP, w Radzie Doktorantów, tego, że zabiegali o to miejsce, w którym się dzisiaj znajdują.

Bowiem powiedzmy sobie jasno – środowisko pracowników dydaktycznych, naukowych nie jest zadowolone z tej pozycji, która jest. Bardzo często spotykamy się z tym, że słyszymy roszczenia ze strony środowiska pracowniczego, iż prawa studentów i doktorantów są zbyt duże – w różnych obszarach, także w tym dydaktycznym. Na przykład ocenianie pracowników przez studentów w wielu środowiskach do tej pory jest trudne do zaakceptowania. Słyszymy z doniesień medialnych, że jakiś pracownik nie zgadza się z tym, że studenci go negatywnie ocenili. Przez to rektor dał mu negatywną ocenę okresową, co *de facto* prowadziło do jego zwolnienia z miejsca pracy.

Pozycja dzisiejszych studentów i dzisiejszej reprezentacji jest mocna ze względu na te różnego rodzaju działania, których nie widać, ale one się toczą w kulisach gabinetów... Dobrych rozmów. Wydaje mi się, że, szanowni państwo – tak się do was zwracam, bo trochę mnie dotknęło to, że „klepiemy się po plecach”... Żeby w komisji sejmowej, tu gdzieś w pomieszczeniu klepać się po plecach, to znaczy, że zaraz koniec świata będzie. Tak nie jest.

My ze swojej strony, jeżeli cofniemy się do takiego momentu, ciekawego chyba, w historii polskiego szkolnictwa wyższego, kiedy minister oddał pracownikom naukowym czy środowisku, powiedzmy, prawo, może przywilej napisania projektów ustaw – mowa tutaj o ministrze Gowinie, który ogłosił konkurs na trzy projekty ustawowe – zobaczymy, że w każdym z tych projektów ustawowych, szanowni państwo, pozycja studentów i doktorantów była bardzo niska właściwie w zakresie reprezentatywnym, w zakresie wpływu na kierowanie uczelnią. To też pokazuje czy obrazuje, w jaki sposób środowisko to postrzega.

I ja przez to też doceniam waszą rolę – tych rozmów, które tutaj się toczą, tej pewnej skuteczności. Ponieważ my też, jako rektorzy, mamy tę drugą stronę – pracowników. Stronę tych, którzy są niezadowoleni, że jakiś student może tak naprawdę zdecydować o karierze, nie wiem, pracownika naukowego. Ponieważ często studenci się nie liczą; liczy się dorobek, liczy się nauka, a jak są prowadzone te zajęcia, to czasami jest nieistotne gdzieś tam w myślach niejednego pracownika. Tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Pozwolę sobie teraz zawinąć od końca stołu, bo jeszcze są osoby, które nie mówiły.

Tak, pan doktor Szczerba.

**Prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego
dr inż. Janusz Szczerba:**

Janusz Szczerba, prezes RSzWiN, czyli Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

Miałem się nie odzywać, bo sprawa doktorantów i sprawa studentów, więc ściśle współpracujemy i oni wiedzą dobrze, co robią, ale padło kilka stwierdzeń, gdzie muszę zabrać głos.

Zaczynając od moich młodszych kolegów z mojej lewej strony, bo tak siedzę, czyli z Konfederacji Pracy i przedstawicielki KKHP. Kochani, słuchając tego, co mówicie, to doszedłem do wniosku, że ten samorząd to jest takie jakieś obce ciało, inne niż wy. A to wy jesteście studentami, tworzycie samorząd studencki – tak mnie uczono. Chyba że mówicie o strukturach samorządu. Ale struktury – zawsze możecie mieć wpływ na zmianę struktur i waszych przedstawicieli. To taka pierwsza uwaga, która mi się tu narzuciła.

Druga uwaga, oczywiście do pana rektora. Ja nie zgadzam się z tym, że pracownicy, nauczyciele akademicy mówią o tym, że studenci czy doktoranci nie mają prawa do oceny ich pracy. Mają. Tylko jest jedna rzecz – panowie rektorzy, wypracujcie odpowiednie procedury. Ja bym pokazał, jak wyglądają ankiety oceniające pracowników – oceniające dydaktykę, czyli prowadzenie zajęć – na uczelniach polskich, a jak na uczelniach amerykańskich. To są dwie różne rzeczy. Tam są przygotowane przez specjalistów i tam nie ma... Ta ocena to jest ocena.

A pracownicy często nie zgadzają się, bo system oceniania u nas został wprowadzony odgórnie, natomiast nie został dopracowany z punktu widzenia merytorycznej oceny dla studentów. Jeżeli 5 czy 6 studentów w grupie liczącej 50 osób ocenia pracowników, to mogę się zgodzić, jako szef związków zawodowych, że te 5 osób nie jest reprezentatywnych, więc tej oceny nie powinno się brać pod uwagę.

W związku z tym ja nie mam pretensji do studentów, bo oni czasami bardzo dobrze oceniają. Natomiast mam uwagi do systemu oceny, do ankiet. Może ktoś się wreszcie zastanowi i robi profesjonalne oceny, takie jakie są na Zachodzie, na uczelniach anglosaskich – bo nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Wielka Brytania. I tam nikt nie protestuje. To jest druga uwaga.

Ja nie słyszałem, żeby związki zawodowe protestowały, że studenci czy doktoranci mają większe prawa. To my jasno mówimy o czymś takim, o czym już mówił prof. Marciniak, że parlament studentów na uczelni powinien mieć określoną procentową pulę – zgadzam się z tym – do swojej działalności.

Mało tego, zgadzam się, żeby stypendia – i my o to walczymy – doktorantów, stypendia socjalne dla studentów... Bo wiecie, jaki jest problem? Problem jest taki, że studenci, zwłaszcza z mniejszych miejscowości, wynajmujący mieszkania w dużych miastach nie będą się angażowali w działania samorządu. Bo co? Bo między zajęciami albo czasami kosztem pewnych zajęć muszą uciekać do pracy. I nie udawajmy, że tego nie ma, bo to jest i zaczyna być nagminne.

Ale gdy... Pani przewodnicząca, to o czym mówią związki zawodowe, Rada Główna, KRASP, Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Krajowa Reprezentacja Doktorantów – panowie i panie, posłowie i posłanki, zastanówcie się, może jest najwyższy czas, żeby dojść do określonych nakładów PKB i wprowadzić systemowe powiązanie subwencji, czyli nakładów na uczelnie i instytuty, z PKB oraz wynagrodzeń, od których są przyznawane właśnie stypendia doktorantów, ze średnią krajową. My nie mówimy nic innego, tylko ustalmy coś, co jest normalne w każdym kraju. Jeżeli my wpływamy na rozwój gospodarki i gospodarka się rozwija, to my – studenci, doktoranci, pracownicy, rektorzy – nie chcemy być osobami, które się cieszą, że ktoś nam dał 20, 30%, albo się martwimy i protestujemy, bo nam nie dał.

My nie chcemy być tymi, co się proszą. My tu wszyscy razem budujemy społeczeństwo oparte na wiedzy, przyczyniamy się do rozwoju naszego kraju. I naprawdę chyba jest ten czas i skończą się problemy związane z tym, że stypendia socjalne, tak, są za małe.

Stypendia socjalne dla studentów to 45% minimalnego wynagrodzenia – sam na posiedzeniu Komisji mówiłem, że jest to niewystarczające. Ponieważ ci młodzi ludzie albo studiują, albo muszą dzielić czas na studia i pracę, co nie daje efektu zdobywania wiedzy. Dlatego naprawdę ja będę powtarzał apel jak mantrę. Wreszcie może dojdziemy do tego, żeby powiązać systemowo z PKB nakłady i subwencje na szkolnictwo wyższe i naukę oraz powiązać wynagrodzenia ze średnią krajową – i wtedy będziemy mieli rozwiązane sprawy stypendiów doktoranckich i innych stypendiów.

Tak samo – pan minister wyszedł, ale jest pan dyrektor – mogę powiedzieć w ten sposób: a dlaczego PAN i doktoranci w PAN nie są traktowani tak samo jak w szkołach doktorskich? Tylko dlatego, że pracują? Ponieważ ja tego nie rozumiem, oni powinni mieć takie same stypendia – mówią, że muszą walczyć, mają niższe, bo PAN jako korporacja daje im coś innego. Nie, chyba mają takie same stypendia?

Głos z sali:

Take same.

Prezes RSzWiN ZNP dr inż. Janusz Szczerba:

To dlaczego mają niewypłacane? Skoro doktoranci w szkołach doktorskich mają takie same stypendia, więc jest równe traktowanie prawa, zatem nie rozumiem tego problemu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze wcześniej był pan Marciniak. Tak?

Doradca przewodniczącego KRASP prof. dr hab. Zbigniew Marciniak:

Nie, ja tylko wskazywałem.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Tu jeszcze były dwa zgłoszenia po tej stronie stołu. I jeszcze był pan Zdybel, i chyba...

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Ale tu jest *ad vocem*.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

A to bardzo proszę.

Były przewodniczący KRD w kadencjach 2023–2024 mgr inż. Michał Klimczyk:

Jak tutaj miło się prowadzi rozmowy.

Ja krótko w przywołanym kontekście. Jeżeli chodzi o Polską Akademię Nauk, to tylko chciałbym wesprzeć kolegę i koleżankę – my również dostrzegamy ten problem. Żeby państwo dobrze zrozumieli – samorządy doktorantów, tak jak funkcjonują na poziomie uczelni, tak funkcjonują na poziomie instytutów. Tylko że, jeżeli mówimy o uczelni, to jest sytuacja naturalna, że jeżeli wspólnota doktorancka wybrała samorząd i jego przewodniczącego/przewodniczącą, to jest to taka osoba... Nie chcę powiedzieć: na poziomie rektora, ale na poziomie kontaktu z rektorem, czyli jest to główny przedstawiciel całej wspólnoty doktoranckiej. I teraz problem polega na tym, że w Polskiej Akademii Nauk mamy takich przedstawicieli, ale na poziomie instytutu, a nie na poziomie całego PAN.

Funkcjonowała bardzo dobrze w formie – tak jak wspomniał kolega – wewnętrznej regulacji PAN Rada Samorządu Doktorantów PAN, która wybierała przedstawiciela, który był na tym poziomie komunikacji z prezesem PAN. To niestety ostatnio zostało zmienione poprzez zmiany w statucie Polskiej Akademii Nauk. To jest bardzo poważny problem, bo rzeczywiście wspólnota doktorancka nie może być reprezentowana na poziomie prezesa, i to również jest postulat Krajowej Reprezentacji Doktorantów, który warto by było uwzględnić.

Natomiast też żałuję, że nie ma pana ministra, bo to jest bardzo istotne z tej perspektywy, więc tylko krótko powiem, że sytuacja, w której w poszczególnych instytutach samorządy doktorantów nie mają zapewnionego budżetu, jest jawnym pogwałceniem prawa. Ponieważ nie ma dowolności w tym zakresie – ustawa stanowi jasno, że należy zapewnić warunki

funkcjonowania samorządu doktorantów, w tym infrastrukturę i środki finansowe. I to jest główne uzasadnienie.

I tu chcielibyśmy zwrócić uwagę, zwłaszcza Wysokiej Komisji, na to, że to jest uzasadnienie, dlaczego chcielibyśmy współpracować z Komisją Ewaluacji Nauki – żeby m.in. móc powiedzieć w KEN nie na etapie poszczególnej szkoły doktorskiej, tylko na etapie całej procedury oceny, że warto na to zwrócić uwagę. I też na ręce pana dyrektora – chociaż wiem, że my tutaj mówimy... Zaczynamy z zewnętrznych... Ale jesteśmy blisko porozumienia – z tego, co się orientuję – więc ja tylko zwrócę uwagę, że nam chodzi o przedstawicielstwo w kontekście ewaluacji jakości kształcenia w szkołach doktorskich. Nie musimy być przy innych sprawach. Nam chodzi tylko o to, żeby brać udział w pracach zespołu, który zajmuje się ewaluacją jakości kształcenia w szkołach doktorskich.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Wracamy na drugą stronę stołu – pan Zdybel.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Tak, sprawdzam, czy się nikomu nie wcinam w kolejkę.

Wiceprzewodniczący ds. studenckich NZS Mateusz Nestorowicz:

To ja potem.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

OK, dobrze.

To ja chciałbym się jeszcze odnieść do kwestii, którą poruszała przewodnicząca Krajowej Reprezentacji Doktorantów, mianowicie postulatów. Ja chciałbym też zaznaczyć, że samorząd – Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, Krajowa Reprezentacja Doktorantów – mówią jednym głosem. Problemy, które zauważają doktoranci, są za chwilę problemami, z którymi będą mierzyć się studenci, więc nasze wspólne działania w opracowaniu tych wszystkich postulatów, zarówno tych studenckich, jak i doktorskich, są na bieżąco konsultowane i my w 100% popieramy wszystkie założenia, które są przedstawiane przez jedną i drugą instytucję.

Ale zobowiązałem się też podczas jednego ze spotkań II Ogólnopolskiego Forum Kultury Studenckiej, które odbyło się jakiś czas temu w Lublinie – nawet pan minister miał okazję na nim być – gdzie został również podjęty problem finansowania kultury studenckiej... Podczas tego spotkania było 14 instytucji zajmujących się kulturą studencką w całej Polsce i kilkadziesiąt organizacji studenckich, które zajmują się kulturą studencką, i został również bardzo głęboko zauważony problem braku jakkolwiek prawnego umocowania finansowania kultury studenckiej z subwencji celowej na naukę, która jest subwencyjnie przydzielana uczelni, i nie ma żadnego wskaźnika, który miałby określać podstawę prawną w ogóle do przeznaczania przez rektorów z tej subwencji wydatków na kulturę studencką.

Takie pytanie pozwoliłem sobie zadać również podczas tych konsultacji z ministrem w Lublinie, i tam minister zaznaczył, że to jest rola samorządu, aby wywalczyć te środki dla organizacji studenckich zajmujących się kulturą studencką. Jednak nie mamy w pełni tych kompetencji, aby się tym zająć, bo samorządy studenckie reprezentują studentów, a podczas tego spotkania były instytucje uczelniane, które funkcjonują na uczelni, które nie są organizacjami studenckimi. Są instytucjami kultury funkcjonującymi przy uczelni, tak jak wspomniana Chatka Żaka w Lublinie, i one nie mają też metod i narzędzi do tego, żeby działać w tym zakresie. A jest to w ogromnym interesie, również studentów, aby przy tym funkcjonować.

Został też podjęty problem naliczania stypendiów – że są za niskie. Ja chciałbym zauważyć jeszcze jeden – odnośnie do osób, które wywodzą się często z terenów wiejskich i nie mają możliwości zaangażowania się. Osoba, która wychodzi z terenu wiejskiego, jeżeli pochodzi z niezbyt dzietnej rodziny – jeżeli to jest jedno–dwójka dzieci – i ma 2–3 ha pola, to bardzo często jest już całkowicie odrzucona ze stypendium socjalnego przez bardzo wysoki współczynnik hektara przeliczeniowego w wycenie, jakby, tej podstawy naliczania. I rzeczywiście bardzo często te osoby, które przychodzą z terenów wiejskich, pomimo tego, że nie są zamożne, to przez ten bardzo wysoko ustawiony poziom hektara naliczeniowego

z automatu są odrzucone ze stypendium socjalnego. Nie mogą się w ogóle o nie ubiegać i przez to muszą zająć się w dużej mierze pracą, aby jakkolwiek utrzymać się też na studiach pomimo ciężkiej sytuacji materialnej.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

I chyba prof. Marciniak jeszcze się zgłaszał wcześniej. Nie wiem, czy to aktualne? Nie?

Doradca przewodniczącego KRASP prof. dr hab. Zbigniew Marciniak:

Nie – z NZS.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Aha, bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący ds. studenckich NZS Mateusz Nestorowicz:

Dziękuję. Mateusz Nestorowicz, Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Tutaj zostały poruszone bardzo liczne wątki, więc może tak sobie przelecę przez nie, tak mniej więcej. Zaczęliśmy chyba od współpracy, bo pani przewodnicząca rzuciła temat pytania o współpracę między właśnie samorządami a organizacjami. Ja mogę powiedzieć jako przedstawiciel NZS, że nam się bardzo dobrze współpracuje z większością samorządów, w szczególności z organami na poziomie krajowym – zarówno z Krajową Reprezentacją Doktorantów oraz PSRP, więc to tutaj.

Co prawda sam – jako osoba, która odpowiada za sprawy studenckie w NZS i jest, możemy to nazwać, czymś na rodzaju rzecznika praw studenta, chociaż nie jestem godzien takiego miana – widzę, że samorządy funkcjonują różnie na różnych uczelniach. I to jest tutaj... Widzimy... Ja widzę problem z tym, że tak jak, nie wiem, na Uniwersytecie Warszawskim, którego jestem studentem, ten samorząd funkcjonuje bardzo dobrze, bym wręcz powiedział, pod względem walki o prawa studentów. Tutaj... Ja przynajmniej nigdy... Dostając nawet jakieś skargi czy to na działalność jakiegoś wykładowcy, czy to właśnie, nie wiem, kwestie socjalne, nieotrzymanie jakiegoś stypendium – to są takie najczęstsze sprawy, które gdzieś tam do mnie przychodzą – zwracam się najczęściej w sposób taki, że pytam się: „A czy byłeś już z tym u samorządu?”. „Nie byłem”. „A może pójdziesz, zobacz, czy samorząd coś zrobi”. I zazwyczaj kończy się tak, że samorząd faktycznie coś robi i sprawa jest wyjaśniana.

Sam ostatnio prawie padłem ofiarą jakiejś tam nieprawidłowości na uczelni – zwróciłem się do samorządu i sprawa została wyjaśniona jeszcze tego samego dnia, i to z pozytywnym skutkiem dla mnie, więc tutaj... Ale z kolei są samorządy na innych uczelniach, gdzie już tam sam muszę, że tak powiem, wejść z butą i zwracać się już bezpośrednio do odpowiednich organów uczelni – czy to do odpowiednich ombudsmanów, czy to już do samych nawet rektorów – żeby sprawy zostały wyjaśnione. Są i takie przypadki. Nie wiem, jaki wpływ na działanie poszczególnych samorządów uczelnianych ma Parlament Studentów RP, ale czy istnieje jakaś możliwość przyjrzenia się temu?

Pada też często kwestia niskiej frekwencji w wyborach – to jest, uważam, problem bardzo symptomatyczny i bardzo istotny. I padła też, uważam, bardzo istotna kwestia, dla której on w ogóle jest – dlaczego duża część studentów nie interesuje się po prostu samorządnością, działalnością społeczną. W mojej opinii jest to właśnie ciężka sytuacja materialna wielu osób, tak jak tutaj zostało poruszone. Jeżeli jesteśmy osobą, która przyjeżdża spoza dużej aglomeracji, z małego miasta, nie może liczyć na wsparcie rodziny, to tak naprawdę pozostaje jej wyłącznie: praca – studia – praca. Ona nie ma przestrzeni na to, żeby jeszcze udzielać się społecznie, myśleć o tym: „A co tutaj jakiś samorząd może dla mnie zrobić?”, nie wiem, dołączyć do NZS. Mi się wydaje, że tutaj wszyscy, jak siedzimy – przedstawiciele studentów, doktorantów – mówimy z pozycji bardzo uprzywilejowanych, ponieważ mamy czas, żeby teraz tutaj siedzieć, dywagować, a nie na przykład siedzieć teraz w pracy i zarabiać, żeby mieć, nie wiem, na jutro na śniadanie. Zatem czy jest możliwość pójścia w kierunku tego, żeby za każdym razem tak każdemu powiedzieć: „Idź do samorządu”? Nie każdy ma tę możliwość, oczywiście.

Z kolei uważam, że powinna być też... Jest też duża rola nas, jako organizacji studenckich, w tym, żeby jednak propagować to, żeby pójść do tych samorządów. Ponieważ tak

właśnie – jeżeli my mamy przedstawicielstwa na prawie 30 uczelniach w Polsce, staramy się też, żeby tam ogłaszać, że: „Ej, słuchaj, są wybory do samorządu – teraz się zbliżają – zagłosuj, to jest ważne”, podbijać to wśród chociażby naszych członków. Czy mamy wpływ na frekwencję całości? Tego nie wiem. Mam nadzieję, że ona będzie się zwiększać.

Została tutaj też poruszona kwestia prawa do strajku. My, jako przedstawiciel organizacji, która wywodzi się jednak, jakby nie było... Ma swój rodowód strajkowy, tę historię ma już 45-letnią niedługo, to jest on dla nas ważny. Przypominam, że są trzy typy organizacji, które mogą przystąpić do strajków – w obecnej formie ustawy – czyli: samorząd studentów, parlament samorządu studentów i ogólnopolskie organizacje studenckie zrzeszające tylko studentów, czyli m.in. Niezależne Zrzeszenie Studentów, więc na przykład można w takiej formule robić strajki, będąc organizacją ogólnopolską studencką. To nie jest tak, że samorząd ma na to monopol, i mam nadzieję, że tak nigdy nie będzie, ponieważ wiadomo: nie zawsze się z tym samorządem zgadzamy, tak?

I tutaj ostatnie... Chyba jeszcze tych kilka kwestii takich programowych i, uważam, walki właśnie o stypendia. To jest też coś, co mnie na przykład skłoniło do działania takiego społecznego w NZS. My tam też właśnie, jak była okolica tych zmian, podwyższania progów stypendialnych, to już też się wtedy zaczęliśmy... Nie wiem, jak bardzo tutaj działaliście z nami, czy coś było? Ale chyba, coś mi się wydaje, że było. Tak.

I kwestie pomocy psychologicznej. Tutaj też widzimy problem. Mieliśmy w poprzednim roku w październiku albo listopadzie program darmowych konsultacji psychologicznych, w których mieliśmy do rozdania bodajże ok. 200 godzin konsultacji – rozeszły się one w 15 minut. Dla mnie to było bardzo symptomatyczne i wręcz przerażające, jak bardzo pokazuje to brak i potrzebę tych konsultacji dla ludzi, dla studentów. Mam nadzieję, że będziemy tutaj szli po prostu razem...

Tak. Mamy tylu studentów psychologii. Psychologia w tym roku, jeżeli dobrze pamiętam, ze statystyk ministerialnych była kierunkiem, który miał najwięcej chyba przyjętych studentów. Jeżeli dobrze pamiętam...

Jednym z najwięcej, tak. Bardzo wysoko – a mamy problemy z psychologami. Co się dzieje, że tych psychologów nie mamy, mimo tego, że mamy tak dużo studentów? To tak rzucę tylko i dziękuję za głos.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że tutaj ten wątek, który wypłynął – o powiązaniu między tym, co wypływa chociażby przy kwestii stypendiów, czyli sytuacją materialno-bytową, a zaangażowaniem w ogólnie pojęte życie akademickie, w tym w działalność w samorządzie studenckim, ale też interesowanie się po prostu wyborami, to są kwestie bardzo, bardzo mocno powiązane. Myślę, że warto zwracać też na to uwagę, że w im większym stopniu studenci są zmuszeni do intensywnej, często bardzo, pracy zarobkowej, tym trudniejsze mają warunki do interesowania się życiem uczelnianym.

Pan Paweł Zdybel jeszcze? Tak.

Wiceprzewodniczący PSRP Paweł Zdybel:

Przepraszam za moją aktywność dzisiaj i że zabieram możliwość zabrania głosu, ale chciałbym się odnieść, bo padło pytanie do Parlamentu Studentów RP odnośnie do tej kontroli działania, funkcjonowania i wspierania samorządów studenckich. My niestety nie mamy żadnych takich bezpośrednich narzędzi, którymi możemy wpływać na samorządy, bo każdy samorząd jest oddzielną instytucją. Ale możemy je wspierać. I po to są nasze projekty, po to są szkolenia, które prowadzimy w sposób całkowicie bezpłatny. My jeździmy po uczelniach, jeżeli jakiegokolwiek samorząd gdziekolwiek w Polsce, albo nawet organizacja studencka, zgłosi chęć przeprowadzenia szkolenia z jakiegoś zakresu, to z Parlamentu Studentów RP za darmo przyjeżdżają szkoleniowcy, którzy prowadzą szkolenia na dany temat. My jesteśmy w stanie tak naprawdę w naszych gremiach znaleźć szkoleniowca od każdego tematu powiązanego ze szkolnictwem wyższym i działalnością studencką przez projekty, ewaluacje – przez wszystkie możliwe rzeczy, które tylko przychodzą do głowy w tym zakresie.

Ale to, co mi też... Taka myśl się pojawiła odnośnie do całej tej frekwencji w wyborach, działalności samorządowej ograniczonej, my wszyscy tutaj mówiący o tym, że jest zbyt mało wiedzy na ten temat – ja widzę tutaj jedno proste rozwiązanie: może postaramy się wspólnie ze wszystkimi organizacjami, wspólnie z ministerstwem, wspólnie z Krajową Reprezentacją Doktorantów przeprowadzić jakąś dużą społeczną kampanię informacyjną na temat właśnie działalności studenckiej, jej wpływu. I doktoranckiej, oczywiście. I wtedy może pokażemy studentom, jak duży mają wpływ poprzez swoje organy, które wybierają. Ponieważ może przez to, że student czy doktorant nie wie, jak duży wpływ ma na podejmowanie decyzji na uczelni czy na ewaluację pracy naukowej, dydaktycznej, nie idzie do urn wyborczych i przez to też nie zgłasza się, bo nie ma tej świadomości i nie ma też tej chęci, żeby z własnej inicjatywy na ten temat się czegoś dowiedzieć. Tak więc jeżeli my może jakoś na siłę spróbujemy tę wiedzę i informacje wtłoczyć naszym studentom, odbiorcom i wszystkim osobom na uczelniach, to może to właśnie wpłynie na frekwencję w wyborach do samorządów studenckich, doktoranckich. I też zachęcamy oczywiście do tej współpracy wszystkie inne organizacje, żeby również się angażować.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś głosy?

Pan profesor Karol Palka.

Przewodniczący Zgromadzenia Dyrektorów Instytutów Naukowych Polskiej Akademii Nauk dr hab. Karol Palka:

Karol Palka, przewodniczący Zgromadzenia Dyrektorów Instytutów PAN.

Ja chciałbym zwrócić uwagę, że formalnie – jeśli dobrze pamiętam, tutaj też na szybko sprawdziłem – te szkoły doktorskie są... Zaszły zmiany związane z tym, że szkoła doktorska jest przy głównej instytucji, która tworzy tę szkołę doktorską. Często instytuty PAN są częścią szkoły, natomiast tak na przykład, nie wiem, w przypadku mojego instytutu mamy doktorantów, traktujemy ich jako swoich, mają naszych promotorów, ale głównym miejscem tutaj, liderem tej szkoły doktorskiej jest Uniwersytet Warszawski. Ale oczywiście jeżeli – i to się zdarza – doktorant przyjdzie do mnie, jako do dyrektora instytutu, i powie, że pewne problemy są nie do rozwiązania na poziomie Uniwersytetu Warszawskiego i trzeba mu w inny sposób pomóc, to nie wyobrażam sobie, żeby poważny dyrektor instytutu się takim problemem nie zajął.

Pan zwrócił uwagę na to, że... Nie wiem, czy formalnie teraz nie ma tej takiej czapki dla wszystkich z tych stowarzyszeń doktoranckich?

Sekretarz SD PAN mgr Hubert Kasprzak:

Nie mamy, tak.

Przewodniczący Zgromadzenia Dyrektorów Instytutów Naukowych PAN dr hab. Karol Palka:

OK. Że to było wcześniej regulowane na poziomie statutu i że to zostało zgubione? A czy państwo jako doktoranci zgłaszali... Bo teraz jesteśmy na etapie bardzo długich konsultacji do ustawy. Tu z panem ministrem Gdulą rozmawiałem chwilę – on mówi, że ministerstwo kończy te uwagi. Ja rozumiem, że te uwagi tam zostały zgłoszone, żeby to w ustawie uwzględnić. Tak?

Sekretarz SD PAN mgr Hubert Kasprzak:

Tak.

Przewodniczący Zgromadzenia Dyrektorów Instytutów Naukowych PAN dr hab. Karol Palka:

To to jest jedna rzecz.

A druga rzecz, jeżeli są takie problemy, co do których państwo uważają, że wymagają dyskusji w Prezydium PAN – ja mam przyjemność m.in. być w tym prezydium – to mi się wydaje, że nic nie stałoby na przeszkodzie, żebyście państwo napisali po prostu na przykład do kogoś z prezydium zgromadzenia dyrektorów czy do mnie bezpośrednio, i jeżeli taka sprawa jest, to my oczywiście mamy prawo wnieść taką sprawę i dyskutować na poziomie

prezydium. Tak więc, nawet jeśli są przeszkody formalne, to myślę, że wystarczy odrobina dobrej woli i na pewno tutaj dyrektorzy instytutu są w stanie państwa wesprzeć.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Bardzo dziękuję i zawsze cieszę się, jak posiedzenia Komisji stają się też okazją do nawiązywania kontaktów z jakąś nadzieją na wzmacnianie współpracy w różnych konfiguracjach w ramach instytucji i między nimi.

Czy są jeszcze jakieś głosy?

Czy przedstawiciele ministerstwa jeszcze chcieliby coś powiedzieć na koniec, czy pan minister wcześniej w odpowiedziach wyczerpał? Pan dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Nauki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Tomasz Piotrowski:

Ja zawsze chętnie podkreślę, że rozmawiać zawsze jest warto. My z KRD nie zawsze się zgadzamy, ale zawsze rozmawiamy i często jakoś udaje nam się dojść do kompromisów. Kompromis rzecz taka, że często nie zadowala żadnej strony, ale często rozwiązuje problemy w znacznym obszarze swojego, jakby, zaistnienia. I tutaj też na pewno z nową przewodniczącą – chciałbym tutaj też oficjalnie jeszcze raz pogratulować wyboru, na pewno też były przewodniczący będzie wspierał w tym zakresie wdrażania do wszystkich spraw, które są obecnie toczzone w ministerstwie – na pewno będziemy rozmawiać i starać się wypracować jakieś rozwiązania, które byłyby akceptowalne dla doktorantów.

Ale też pamiętajmy, że my stoimy też troszeczkę w rozkroku, ponieważ musimy dbać również o interesy podmiotów, które prowadzą te szkoły doktorskie. Te interesy często nie są ze sobą zbieżne i musimy gdzieś wypośrodkować postulaty jednej i drugiej strony, co też staramy się naprawdę uczynić z całej siły.

Jeżeli chodzi o te postulaty, które były, to są nam oczywiście znane. Jeszcze będziemy oczywiście z nimi się... To znaczy, może nie: zapoznawać, tylko będziemy dyskutować.

Jeżeli chodzi o jakieś zmiany legislacyjne, to, jak państwo wiedzą, jesteśmy w trakcie takiej tranzycji troszeczkę w ministerstwie. Na pewno to też będzie dyskutowane z nowym kierownictwem, z nowym ministrem. I też myślę, że za wcześnie jest o jakichś zmianach ustawowych w tym momencie... Nie jest ten moment, myślę, właściwy, żeby rozmawiać po prostu o szczegółowych rozwiązaniach.

Przewodnicząca poseł Dorota Olko (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma więcej głosów, to bardzo serdecznie państwu dziękuję za dzisiejszą dyskusję, głosy, postulaty.

Zamykam posiedzenie.